

Przedmnik

Cena
egzemplarza
10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 161 Wydanie 1

Rok 67

Sobota, dnia 17 lipca 1937

Konflikt wawelski zlikwidowany

List J. Eksc. ks. Metropolity Sapiehy do Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa. (PAT). W dniu wczorajszym Prezydent Rzeczypospolitej przyjął ministra spraw zagranicznych Becka na audiencji, po której wydany został następujący komunikat:

„Ks. arcybiskup krakowski zwrócił się za pośrednictwem ks. nuncjusza apostolskiego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z listem następującej treści:

Dostojny Panie Prezydencie!

W związku z odpowiedzią Pana Prezydenta do członków kapituły katedralnej krakowskiej, którzy w dniu 8 bm. wręczyli mój list, pragnę sprecyzować mą myśl odnośnie istotnego punktu tegoż listu. Przedkładając Panu Prezydentowi moje motywy przeniesienia zwłok śp. marszałka Józefa Piłsudskiego nie miałem i mieć nie mogłem intencji obrażenia w czymkolwiek ani dostojnej osoby, ani godności Pana Prezydenta, tak z uwagi na Jego wysoki urząd jako głowy państwa, jak dla uczuć, które żywię względem Jego osoby. Skoro stało się faktem publicznym, że to moje stanowisko było tłumaczone jako obraza osoby i autorytetu Pana Prezydenta, oraz dowiedziawszy się, że Pan Prezydent czuje się dotkniętym, boleję nad tym, i jako biskup i obywatel poczuwam się do obowiązku oświadczenia i zapewnienia Dostojnego Pana Prezydenta o mym należnym i niezmiennym oddaniu.

Raczej Dostojny Pan Prezydent przyjąć wyrazy głębokiej czci i wysokiego poważania.

(—) Adam Sapieha bp.

W Krakowie, dnia 11 lipca 1937.

„Należy zaznaczyć, że już poprzednio ks. arcybiskup krakowski stwierdził, iż groby królewskie i wielkich mężów polskich spoczywających w podziemiach katedry wawelskiej uważane były „zawsze nie tylko za sanktuarium kościelne, ale zarazem za przybytek narodowej chwały” i oświadczył, iż „trumny królów złożone na stałe i definitywnie w grobach królewskich, jak i trumna śp. marszałka Józefa Piłsudskiego nie będą zmienione co do miejsca. Gdyby zatem kiedyś zaszła absolutna i wyjątkowa potrzeba zmiany, mogłaby nastąpić po porozumieniu się ks. metropolity krakowskiego z Panem Prezydentem R. P.”.

„W tych warunkach Prezydent Rzeczypospolitej przyjął do wiadomości oświadczenie ks. metropolity krakowskiego złożone Panu Prezydentowi przez ministra spraw zagranicznych Becka na specjalnej audiencji w Juracie.

„Wobec powyższych faktów rząd uważa sprawę za ostatecznie załatwioną.”

*

W ten sposób doszło do ostatecznego załatwienia tzw. zatargu wawelskiego. Każdemu narzuca się wręcz pytanie: jeżeli chodziło o taką formę likwidacji zatargu, dlaczego nie skierowano sprawy z góry na te tory, nie dając wrogom Kościoła sposobności do uprawiania drożnej agitacji?

Byłoby się tych skutków uniknęło, gdyby — jak stwierdziliśmy to zaraz — nie był popełniony obustronnie ciężki taktyczny błąd dyplomatyczny. Błędem było ograniczenie się pierwotnie do ogólnikowego tylko uzgodnienia między ministrem Beckiem a nuncju-

szem Cortesim, że ks. metropolita Sapieha ma Prezydenta Rzplitej przeprosić, z pozostawieniem zresztą całej redakcji listu choremu i dość odosobnionemu wskutek tego arcybiskupowi krakowskiemu. Było to błędem tym bardziej, że wiedziano, iż ks. metropo-

Znamienny głos gen. Franco

Wódz narodowej Hiszpanii wierzy w rychłe zwycięstwo swych wojsk

Salamanca (Tel. wł.) Gen. Franco po raz pierwszy przyjął w swym gabinecie przedstawicieli prasy zagranicznej, którym oświadczył co następuje:

„Daję panom całkowitą możliwość poruszania się po Hiszpanii i poszczególnych frontach. Wymagam, abyście pisali prawdę. Prawda jest naszym jedynym sprzymierzeńcem w tej

walce, która stanowi zarówno misję międzynarodową — zwalczania komunizmu oraz misję narodową — wyzwolenia Hiszpanii z chaosu.

Pragniemy tryumfu cywilizacji zachodniej. Pragniemy wszędzie ustalić porządek i sprawiedliwość. Tylko to, nie ponad to. Wierzę, że niedaleki jest czas, gdy ten kraj odzyska pokój dzięki wspaniałemu zwycięstwu.”

Milczenie i ruch

Głowy na ścięcie — Seria zupełnie serio! — Nadmiar wstydlwości — I jeszcze to!....

Łódź, 15 lipca.

Walka z „żyd-komem” pod pewnym względem podobna jest do bitwy ze smokiem — na miejsce uciętej głowy odrastają dwie nowe...

K. P. P., K. P. Z. U., K. P. Z. B., „Mopr”, „Życie” czy inne jawnie komunistyczne organizacje oddawna są zakazane, rowiązane i za przynależność do nich idzie się na ławę oskarżonych.

Ostatnio kilka innych organizacji, jawnie komunizujących, również polikwidowano: „Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela”, Związek wolnomysłcielski...

Ale czy to oznacza likwidację wszystkich odgałęzień i „folwarków” III Międzynarodówki na terenie Polski?

Oczywiście, że nie! Na miejsce jednej odciętej głowy wyrastają po dwie nowe...

„Bund”, „Legion Młodych”, T. U. R., Liga Reformy Obyczajów, Unia dla propagowania idei Ligi Narodów, Liga Obrony Czcii, Rotary-Cluby, Międzynarodówka Zawodowa, Pen-Cluby, Esperantyści...

Lista jeszcze nie wyczerpana!

Raz wraz „niewinna” organizacja zrzuca maskę i ujawnia istotne swe oblicze, robi się wówczas konsternacja, bo okazuje się, że należą tam, lub zaliczają się do protektorów poważne czynniki, policja pieczętuje lokal, a „żyd-kom” przenosi swe jacejki pod nowy, oddawna przygotowany szyld. Taka zabawa podobna jest do wycofywania się przeciwnika na zgóry upa-

trzone pozycje i... wojna trwa nadal!

Ktoby naprzykład sądził, że Pen-Club aż tak bardzo ważną rolę odgrywa?

No, tak... był lwowski zjazd antyfaszystowskich pisarzy, który bardziej był podobny do kongresu kom-partii niż do zjazdu polskich pisarzy, ale mówiło się, że jest to taki „wpadurek”. Tymczasem tegoroczny międzynarodowy zjazd Pen-Clubów zupełnie jawnie zagrał w komunistyczne karty, a nasi delegaci pokornie kiwali głowami, gdy uchwalono potępienie Polski jako „kraju pogromów”!...

A najlepiej scharakteryzował tę societę jeden z jej czołowych członków Jules Romaines: „...Federacja Pen-Clubów jest obecnie, po za religiami, najpotężniejszą międzynarodową siłą duchową, jak istnieje na świecie...”

Wiemy doskonale, po co montuje się te siły kulturalno-międzynarodowe, które chcą konkurować z religiami, a zarazem bronią żydostwa!

Zajmijmy się jednak tym, co się dzieje u nas w Polsce, ściśle w stolicy pod boki i pod okiem centralnych władz.

Oto przed kilkoma miesiącami w Warszawie odbył się międzynarodowy zjazd Rotary-Clubów, później również w Warszawie, ba! w gmachu Państwowej Dyrekcji Lasów odbył się również międzynarodowy zjazd łódzki wolnomularskich, o czym bardzo pięknie interpelował w Sejmie poseł Dudziński, ale odpowiedzi niestety nie otrzymał!... A teraz znowu przed paru dniami zakończone zostały w Warszawie obrady Międzynarodówki Związków Zawodowych, na których nie tylko był obecny znany przywódca francuskich komunistów Jouhaux, ale zalecał Polsce pójść w ślady blumowskiej Francji! Oczywiście nie obeszło się i bez szumnego a ostrego potępienia przez ów kongres polityki obecnego rządu za

„Nasz” Neptun



„tolerowanie“ wystąpienia antysemitów...

Czy pan premier, zazwyczaj tak bezkompromisowy i szczery, tym razem odpowiedział na to międzynarodowym petakom jednym i jedynym, a najwłaściwszym w danym wypadku słowem: — Wont!!!...?

Widzimy, że kosmopolity i kosmopolityki w Polsce panoszą się, jak we własnej zagrodzie, że nie tylko korzystają z naszej aż nazbyt uprzejmej gościnności, ale jeszcze w dodatku pchają nos w nasze wewnętrzne sprawy i pouczają nas, Polaków, co jest ich zdaniem właściwe... Kto to tyle mówił o mocarstwowości? Kto deklamował o aureoli potęgi i prestiżu?

A teraz znowu p. Moryc Segal z ramienia tych samych międzynarodowych potęg organizuje w Polsce wszechświatowy kongres esperantystów!

Polska w ostatnich czasach stała się hotelem dla wszelkiej międzynarodowej kanalii i trudno przewidzieć kiedy będzie koniec tej zabawy. To już nie bieżąca okoliczność, ale zupełnie serio celowa seria!

Jak już podawaliśmy do wiadomości przed paru dniami uległa konfiskacji wiadomość o bezczelnym „protestie“ Światowego Związku Żydów Polskich przebywających zagranicą, wystosowanym do rządu Rzeczypospolitej z powodu ostatnich zajęć w Brześciu i Częstochowie. Wiadomość ta została skonfiskowana, ale nie podano do publicznej wiadomości, czy rzeczywiście była ona nieprawdziwa. Wolno więc przypuszczać, że taki fakt miał istotnie miejsce i był dalszym ciągiem serii, rozpoczętej w angielskim parlamencie przez antypolskie, a prożydowskie wystąpienie pułkownika Wedgwooda. Ale nie na tym koniec — oto ostatnio zagraniczne radiostacje podały wiadomość, że w Waszyngtonie sekretarz stanu Hull przyjął delegację amerykańskiego żydostwa na czele z osławionym polonofobem rabinem Wisem, która nie mniej bezczelnie niż Wedgwood domagała się od rządu Stanów Zjednoczonych interwencji w Polsce w sprawie żydowskiej. Tej wiadomości nie skonfiskowano, rzecz jasna, ale PAT-iczna zrobiła się bardzo wstydliva i milczy! Dziwne milczenie — jeśli te wszystkie wiadomości są kłamstwem, należy je sprostować, ale jeśli są prawdą, muszą być podane do wiadomości całego narodu. Nie ma co wkładać różowe okulary — Polacy powinni wiedzieć, co za wszechstronny atak jest w tej chwili na nas prowadzony. Nie przestraszymy się — to pewne, ale będzie mi widzieli, że nas czeka ostra walka z międzynarodowym żydostwem i do tej walki należycie się przygotowujemy, a przede wszystkim bardziej się zsolidaryzujemy i skonsolidujemy. Ukrywać te fakty mogą tylko ci ludzie, którym zależy na hodowaniu w Polsce miłości do żydostwa i na utrudnianiu wewnętrznej, polskiej konsolidacji!

I jeszcze jedno — obok objawów urzędowego milczenia i masonsko-żydowsko-komunistycznej ruchliwości w ostatnich czasach zachodzi w skali ogólnopolskiej bardzo znamienity proces ogólnostrajkowy. W Łodzi szykuje się i starannie się montuje powszechny strajk włókienniczy, solidarność strajkową już ogłosili sezonowcy i nawet w oczekiwaniu strajku włókienniczy już proklamowali swój strajk sezonowców, którego termin został wyznaczony... na czas strajku włókienniczy. Unia pracowników umysłowych w tym samym czasie wysuwa żądania tej samej podwyżki, co robotnicy i zwróciła się z żądaniem zmiany płac... również wyłącznie do przemysłu włókienniczego — jest to zupełnie wyraźne poparcie akcji strajkowej. Bo czemu nie zażądali tego również i od innych przedsiębiorstw: banków, elektrowni, fabryk wyrobów metalowych czy magistratu? Nie oni chcą tylko podwyżki od przemysłu włókienniczego! Czyżby w fabrykach metalurgicznych i przedsiębiorstwach handlowych płace pracowników umysłowych były wyższe, niż w przedsiębiorstwach włókienniczych?

A na Śląsku również wypowiedziano umowę zbiorową i niech tylko w okręgu łódzkim wybuchnie strajk powszechny...

A w Białymstoku choć umowę zbiorową już zawarto, odrazu „bonzowie“ zorganizowali wielkie manifestacje protestacyjne. Niech tylko Łódź zastrajkuje...

Czy to montowanie strajku ogólnopolskiego ma coś wspólnego ze stałymi lewicowymi międzynarodowymi kongresami i z tą dziwną wstydlivo-

ścią PAT-icznej w sprawie bezczelnych żydowskich protestów?

Chyba nie — to pewno taki sobie zbieg okoliczności...

Ale pewne jest i to, że się coś dziw-

nego wyczuwa w powietrzu.

ha. Już po napisaniu powyższego artykułu i wydrukowaniu nadeszła do redakcji naszej poniższa wiadomość oficjalna Polskiej Ag. Telegraficznej:

Żydowski atak na Polskę

American Jewish Congress oskarża publicznie rząd polski o dążenie do gospodarczego zniszczenia Żydów w Polsce

Nowy Jork. (PAT). Dwieście delegatów, reprezentujących żydowskie organizacje 14 stanów, zjechało do Waszyngtonu na konferencję zwołaną przez American Jewish Congress dla opracowania programu pomocy Żydom w Polsce. Konferencja wyłoniła delegację z rabinem Wise na czele. Delegacja ta przedłożyła sekretarzowi stanu Hullowi obszerny memoriał, który zawiera skargi na rząd polski, pomawiany o rzekome dążenie do zniszczenia gospodarczego Żydów i tolerowanie ekscesów, co sprawia, że ludność żydowska w Polsce jest najbardziej uciskaną w Europie (!). Memoriał przytacza dalej, że w okresie 5-miesięcznym w ruchach antyżydowskich rzekomo zabito 22 Żydów, a raniono 426 (gdzie? — Red.). Powołując się na interwencję Ameryki na

rzecz Żydów w Rumunii w latach 1872 i 1902, memoriał domaga się interwencji na rzecz Żydów w Polsce. — Kilka pomniejszych delegacji interweniowało u kongresmanów.

Ambasador Potocki udał się do sekretarza stanu Hull'a i w trakcie rozmowy poinformował go o istocie zagadnienia żydowskiego w Polsce i stanowisku rządu polskiego w tej sprawie.

W związku z protestem złożonym w departamencie stanu przez delegację kongresu amerykańsko-żydowskiego, ambasada Rzplitej oświadczyła prasie, że wystąpienia tego rodzaju uważać należy za niepowołane próby mieszania się obcych czynników do spraw wewnętrznych Polski, które wpłynąć mogą tylko na zaostrzenie sytuacji żydowskiej w Polsce.

Kongres socjalistów

zamieniony w bójkę!

Sala obrad przybrała charakter prawdziwego pobojuwiska

Paryż. (Tel. wł.). Ostatnie nocne posiedzenie kongresu socjalistycznego w Marsylii stało się terenem tak ostrego starcia blumowców ze zwolennikami akcji masowej, że pomimo ostatecznego zwycięstwa Bluma, francuska partia socjalistyczna wychodzi z obrad poważnie osłabiona. Dyskusje zamieniły się w gorącą bójkę, podczas której walczyli blumowcy ze zwolennikami Piverta.

Sala przybrała charakter prawdziwego pobojuwiska, a nawet w pewnym momencie uczestnicy obrad chwycili za rewolwery. Na trybunie prezydium między Blumem, Żyromskim i Marceau Pivertem doszło również do gwałtownej wymiany zdań. Tylko z największym wysiłkiem zdołano doprowadzić obrady do końca.

Lotnik pełen odwagi i poświęcenia

Paryż. (PAT). Podczas defilady z okazji święta narodowego wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot biorący udział w defiladzie zapalił się w powietrzu, spadł i zatonął w Sekwanie.

Omawiając ten wypadek, prasa paryska podkreśla przytomność umysłu i poświęcenie pilota, który miał znacznie więcej szans uratowania swego życia, gdyby próbował wylądować na placu Zgody. Wobec tego jednak, że plac przepełniony był tłumami, przyglądającymi się rewii, lądowanie samolotu pociągnęłoby niewątpliwie za

sobą ofiary w ludziach. To też pilot wyrzekł się tej możliwości ratunku, ostro zakręcił i skierował się nad Sekwangę, w której po chwili pograżył się jego samolot. Zdołano go wydobyć na powierzchnię dopiero wieczorem.

Lotnik, który na szczęście doznał w wypadku tylko stosunkowo lekkich obrażeń, leży w szpitalu wojskowym. Odwiedził go tam osobiście szef sztabu generalnego francuskiego lotnictwa wojskowego gen. Faguant i wręczył mu medal wojskowy jako nagrodę za odwagę, opanowanie i poświęcenie.

Wypadek lotniczy

Rzym. (PAT). Na lotnisku w Malpensa uległ katastrofie samolot pocigowy. Pilot zginął na miejscu.

Wulkan, przykry sąsiad

Buenos Aires. (PAT). Według doniesień z Arequipa (Peru), wulkan Ubina, który od połowy maja jest czynny, wyrzucił obryzgiem ilości gorącego popiołu, wskutek czego uległo zniszczeniu wiele zasiewów i zginęło mnóstwo bydła. Mieszkańcy miejscowości Ubina, położonej w pobliżu wulkanu, żyją w ustawicznej trwodze.

Królowa Polskiego Morza

Swarzewo. (PAT). Słynna figura Matki Boskiej w Swarzewie nad Zatoką Pucką, czczona na wybrzeżu jako Królowa Polskiego Morza, zostanie uroczystie koronowana w pierwszej połowie września br. Koronacji dokona biskup morski ks. dr Okoniewski. Przygotowania do koronacji są w całej pełni, gdyż spodziewany jest zjazd wiernych z całej Polski.

Z podróży

„Zawiszy Czarnego“

Warszawa. (PAT). Po pobycie w Rydze statek „Zawisza Czarnego“ przybył dnia 14 bm. do portu Paernu w Estonii. Załoga liczy 46 harcerzy. Komendantem jest p. Zygmunt Pankiewicz. Na statku znajduje się również dotychczasowy kapitan gen. Zaruski. Warunki żeglugi pomyślne. Wszyscy są zdrowi.

Stosunki Watykanu z Francją

Citta del Vaticano. (PAT) Papież przyjął wczoraj kardynał-legata Pacelli'ego i msgr'a Tardini'ego, którzy złożyli sprawozdanie o manifestacjach i o przyjęciu, zgotowanym im we Francji. Ojciec Święty wyraził żywe zadowolenie z wyników misji sekretarza stanu Pacelli'ego.

Niemcy wobec projektu londyńskiego

Berlin (PAT). Pólsrużedowo donoszą, że badanie angielskiej propozycji w sprawie nieinterwencji nie zostało jeszcze ukończone. W niemieckich kołach politycznych panuje wrażenie, że projekt angielski, będący kompromisem, uwzględnia również częściowo niemiecki punkt widzenia i dlatego może być uznany za podstawę do dyskusji. Pewne wyjaśnienia będą oczywiście niezbędne. Realizacja angielskiego projektu, zdaniem niemieckich kół politycznych, zależy ostatecznie od stanowiska obu stron walczących w Hiszpanii.

Z kroniki politycznej

Rzym. (PAT). Wiceminister skarbu Giuseppe Binachini podał się do dymisji z powodu złego stanu zdrowia.

Warszawa. (Tel. wł.). Aczkolwiek minęła połowa lipca min. Beck prawdopodobnie nie wyjedzie już na dłuższy urlop letni. Jak bowiem wiadomo, wypoczywał kilka dni nad jeziorami augustowskimi, po czym wró-

cił do Warszawy, by po konferencji z nuncjuszem Cortesim udać się do Juraty, gdzie przebywa Prezydent R. P.

Powrót min. Becka do stolicy jest oczekiwany niebawem w kołach politycznych.

Katastrofy

Paryż. (PAT) Z Bone donoszą, że w odległości 11 km od tej miejscowości autobus wpadł na drzewo, wskutek złamania kierownicy. Wszyscy pasażerowie w liczbie 21 odnieśli cięższe lub lżejsze obrażenia. Jeden zmarł w szpitalu.

W pobliżu Valence sur Rhone spadł wojskowy samolot myśliwski, który leciał z Pergignan do Dijon. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Co się dzieje w Chinach

Tokio. (Tel. wł.). Odkryło się zebranie Rady Koronnej pod przewodnictwem cesarza, która zatwierdziła politykę rządu w sprawie zatargu w Chinach północnych. Rząd stoi na stanowisku, że należy dążyć do konsolidacji pokoju w Azji wschodniej i nie widzieć w zbyt czarnych kolorach położenia w Chinach północnych. Tokio niechętnie odnosi się do pośrednictwa innych mocarstw w zatargu chińsko-japońskim.

Jak donoszą z Pekinu, po ostatnich walkach ulicznych zapanowało w mieście pewne uspokojenie. Przeważa zdanie, że w obecnej chwili nie należy oczekiwać poważniejszych starć na linii Pekin — Tien-Tsin. Komunikację kolejową z Tien-Tsinem wznowiono, jednak odbywa się ona nieregularnie i pod kontrolą wojsk japońskich. Do wódca 38 dywizji, który jest zarazem burmistrzem Tien-Tsinu, powrócił do tego miasta i objął urządowanie. Przybył tam również b. gubernator prowincji Kiang-Tsu, gen. Chi-Ksieh-Juan, który w bliskiej przyszłości odegra — jak ogólnie sądzą — poważną rolę.

Po zlikwidowaniu zatargu wawelskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Zakończenie zatargu wawelskiego zostało powitane w prasie prorządowej tylko przez „Gazetę Polską“ i „Polską Zbrojną“ z zadowoleniem „Polska Zbrojna“ nadmienia nawet, że wracanie do tej sprawy byłoby szkodliwe dla obu stron. Zwraca uwagę, że „Kurier Poranny“ — redagowany przez członków „sanacyjnego“ Związku (Młodych) Narodowców — który angażował się w tę sprawę bardzo silnie, całkowicie milczy i ograniczył się tylko do podania komunikatu oficjalnego.

W stanie zdrowia ks. metropolity Sapiehy zaszła w ostatnich trzech dniach bardzo wyraźna poprawa. Zapalenie w prawym płucu widocznie się zmniejsza, a wysiłek opłucnej zanika. Stan płuc wymaga nadal czujnej opieki i prawdopodobnie ks. Metropolita będzie musiał wyjechać z Krakowa do jednej z miejscowości podgórskich na Podkarpaciu dla przyspieszenia wessania się ognisk zapalnych. Wyjazd nie może nastąpić wcześniej niż za dni kilkanaście. (w)

na gorącym uczynku

Prawda, że „Ozon“ ma — według własnych wynurzeń — front zupełnie niezależności od Żydów? Jak to wygląda w praktyce, tego obojczy przytoczyć ponizżej:

W czołowej „ozonowej“ „Gazecie Polskiej“ informuje czytelników polskich o sprawie żydowskiej w związku z ostatnim planem podziału Palestyny korespondent londyński tego pisma p. Florian Sokół, Żyd i to w dodatku syn jednego z najwybitniejszych przywódców syjonizmu, Nahuma Sokółowa. Czyje interesy reprezentuje pisując p. Florian Sokół: polskie czy żydowskie?

„Ozonowa“ logika i — szczerześć polityczna jest niezwykła.

*

W związku z wyznaczeniem na dzień 21 sierpnia r.b. terminu rozprawy przeciw Hierdzie Fleischerowej, wspólnicze śp. Wandy Parylewiczowej, pojawiła się w prasie wiadomość, że Fleischerowa jest siostrą żony generała Monda, dowódcy okręgu korpusu. Ponieważ nie spotkaliśmy się ze sprostowaniem tego doniesienia, przeto notujemy je z obowiązku informacyjnego.

Oskarżona Fleischerowa odgrywała dużą rolę w organizacjach kobiecych Małopolski zachodniej

POTĘŻNY GRZYB



Powyżej reprodukuje wielkiego maślaka, którego teraz, w połowie lipca, znalazł na swoich gruntach jeden z gospodarzy powiatu poznańskiego.

30 domów spłonęło z podpalenia

Kraków, 15. 7. Od kilku dni domostwa w okolicy Wieliczki nawiedził czerwony kur. Jak stwierdzono, pożary te powstają z podpalenia. Ludność nawiedzona pożarami organizuje z pośród siebie straż, które nocą i dniem pilnują swoich gospodarstw.

We wsi Rzeszutary i Koźmice spłonęło około 30 domów. Klęska pożaru w okresie żniw jest bardzo groźna, ponieważ walka z żywiołem jest utrudniona w znacznym stopniu na skutek złych dróg i odległość z Wieliczki oraz na skutek komunikacji telefonicznej w Wieliczce, która jest nieczynna od godz. 21 do 7 rano.

Co piszą inni

O „bratach“ masonach

„Słowo“ wileńskie w następujący sposób opisuje skutki sejmowej interpelacji posła Dudzińskiego w sprawie masonerii:

„Interpelacja posła Dudzińskiego o ujawnienie masonerii, a w szczególności roli w masonerii pp. Stempowskiego i Skckowskiego wzbudza nadal wielkie zainteresowanie w sferach politycznych. Szczególne poruszenie wywołała wiadomość, iż radca Stempowski, będący bibliotekarzem w Min. Rolnictwa zgłosił swoją dymisję motywując ją tym, iż nie chce stwarzać rządowi trudności. Podobno jednak min. Poniatowski tej dymisji nie przyjął, zapewniając jednocześnie p. Stempowskiego, iż nie będzie narażony z powodu interpelacji posła Dudzińskiego na żadne przykrości.“

A zatem interpelacja przeciw masonerii nie odniosła skutku. P. Stempowski jest znanym masonem, a w gmachu dyrekcji lasów państwowych, podległej ministerstwu rolnictwa, odbyło się, jak to ujawniono swego czasu, zebranie „braci“ masonskich.

W „Czasie“

Ostatnio pojawiały się często pogłoski o zmianach w redakcji „Czasu“, w związku z zajęciem przez to pismo stanowiskiem w sprawie tzw. zatargu wawelskiego. Obecnie — jak donoszą z Warszawy — istotą tych zmian jest zastąpienie jednego z najczynnijszych członków tzw. komitetu wykonawczego „Czasu“ p. Wielowiejskiego przez b. senatora Wańkowicza. P. Wielowiejski wyjechał już na dłuższy pobyt za granicę.

Redaktorem naczelnym „Czasu“ jest obecnie dr Jan Moszyński.

Nie dla Żydów, a dla mleczarek

Prasa żydowska donosiła, że na linii kolejowej Oświęcim—Katowice wprowadzono specjalne wagony dla Żydów. Tymczasem — jak donosi „Polonia“ — wiadomość ta jest nieprawdziwa. Dyrekcja kolejowa takiego zarządzenia nie wydała. Na kolejach istnieje m. in. przepisy, przewidujące specjalne wagony w ruchu podmiejskim dla mleczarek itp. W tym wypadku dyrekcja katowicka wprowadziła na linię Katowice—Oświęcim dwa dodatkowe wagony dla mleczarek. Stąd powstała wersja o wprowadzeniu osobnych wagonów dla Żydów.

Ruch zarobkowy w przemyśle bielskim

Katowice. (PAT). Z Bielska donoszą: Zatarg zarobkowy w przemyśle włókienniczym okręgu bielsko-bialskiego został ostatecznie załagodzony. Po kilkutygodniowych pertraktacjach odbyła się ub. nocy pod przewodnictwem komisarzy demobilizacyjnego inż. Maske'go konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłu i związków zawodowych, na której uzgodniono wszystkie punkty sporne

Nie ma większej rozkoszy na ziemi i w niebie,
Jak „PRZEMYSŁAWKĄ“ ŻAKA co dzień skropić siebie.

Pr. 28 562/3-2. 442/5

i podpisano umowę ramową. Sprawę podwyżki zarobków i tzw. wyrównanie dla poszczególnych kategorii robotników przekazano do rozstrzygnięcia arbitrażowego komisarzowi Maske'emu. W ten sposób cały spór został zlikwidowany.

Przed procesem o zajścia w Racławicach

Akt oskarżenia przeciwko 50 chłopom miechowskim wniesiony do Sądu Okręgowego w Kielcach

Kielce, 15. 7. — Prokuratura kielecka sporządziła już akt oskarżenia w sprawie o głośne zajścia w Racławicach na wiosnę r.b.

Zajścia te, jak wiadomo, wynikły podczas zakazanego obchodu, zorganizowanego przez Str. Ludowe, i pociągnęły za sobą krwawe ofiary. Akt oskarżenia został już wniesiony do

Sądu Okr. w Kielcach.

Oskarżonych jest 50 chłopów miechowskich, z których dwudziestu kilku przebywa w więzieniu. Wszyscy odpowiadają z art. 163 k. k. (udział w zbiegowisku, które dopuściło się przestępstwa). Proces prawdopodobnie odbędzie się w początkach października br. i zapowiada się ciekawie.

Daremne próby porozumienia się

Sprawa włókienniczy w Łodzi nadal na martwym punkcie

Łódź, 16. 7. — Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji specjalnej, powołanej do życia na konferencji u inspektora okręgowego pracy celem ustalenia nowej taryfy płac.

Mając w swym składzie zarówno przedstawicieli przemysłu, którzy kategorycznie odmawiali podwyżki, jak i przedstawicieli związków zawodowych, którzy bezwzględnie podwyżki się domagają, komisja rzecz prosta realnych postulatów i taryfy płac nie uchwaliła. Uzgodniono jedynie stanowisko co do podwyżki płac robotnikom celem zrównania ich z płacami

mężczyzn w wypadku, gdy kobiety spełniają tę samą pracę.

Ten punkt jednak był już poprzednio uzgodniony, wobec czego należy uznać, że konferencja rezultatu żadnego nie dała i praktycznie rzecz biorąc stała się tylko pozorami do przedłużania rokowań.

Dalsze wyjaśnienie sytuacji nastąpi na dzisiejszym posiedzeniu przedstawicieli przemysłu i związków zawodowych, które jest dalszym ciągiem konferencji wtorkowej. Z góry można jednak przewidzieć, że i ta konferencja do porozumienia nie doprowadzi.

Zowu milionowe oszustwo na Śląsku

Właściciele „Górnośląskiej Centrali Skór“, oczywiście sami Żydzi, prowadzili fałszywe księgi handlowe

Katowice. (AJS) Władze skarbowe wpadły na trop wielkiej afery podatkowej właścicieli „Górnośląskiej Centrali Skór“.

Firma ta prowadziła fałszywe księgi handlowe, ukrywając w ten sposób milionowe sumy z obrotów i pomniejszając należności skarbowe z tytułu podatku dochodowego i obrotowego.

Opieczątowano biura i magazyny „Górnośląskiej Centrali Skór“ oraz mieszczące się w tym samym domu 7-pokojowe mieszkanie głównego współwłaściciela B. Zalcmana. Prze-

prowadzono szczegółową rewizję, oraz zajęto wszystkie księgi handlowe i całą korespondencję.

Według prowizorycznych ustaleń kontrolera uszczuplenia dochodów skarbu sięgają milionowych sum.

Hurtownia ta znajduje się w całości w rękach żydowskich i nie zatrudnia ani jednego pracownika-katolika. W sferach kupiectwa żydowskiego na Śląsku wykrycie tej afery w „Górnośląskiej Centrali Skór“ wywołało prawdziwy popłoch.

Były więzień „Czeki“ o czerwonym piekle

Jak poznałem Goldbergera

„Czeki“ komisarzy Goldbergera i Orłowa hulają w Winnicy — Ucieczka z „grohu“ — Aresztowanie i ucieczka Krajewskiego

III

Krajewski jako szef polskiego wywiadu w Winnicy na wieść o Goldbergerze polecił Skrzypkowi obserwować tę tajemniczą parę i zbadać, gdzie ci osobnicy kwaterują, oraz jakie jest nazwisko towarzyszącego Goldbergerowi komisarza. Pewnego razu Krajewski osobiście obserwował wskazanych mu przez Skrzypka komisarzy bolszewickich, którzy stale w przedpołudniowych godzinach spacerowali po ulicach w Winnicy. Krajewski stwierdził przy tym, że są to obcy, niezani przedtem w Winnicy komisarze.

Służba Skrzypka w milicji miejskiej polegała na nocnych dyżurach i patrolowaniu po mieście, stąd też Skrzypek mając dzień wolny z łatwością mógł ustalić kwatery przybyszów. Mieściła się ona przy ul. Nad Bugiem w domu jakiegoś lekarza. Parkan tego domu wzmocniony był wysoko drutem kolczastym i żelazną bramą. Dom sam miał obszerne piwnice o zakratowanych oknach. Po niedługim czasie udało się Skrzypkowi nawiązać znajo-

mość z jednym z kręcących się po ogradzie żołnierzy, Serbem z pochodzenia, ale kiedy go zapytał o nazwisko drugiego komisarza, żołnierz zmierzył go dziko oczyma i zagroził, że za taką ciekawość można się dostać do więzienia czekci. Objaśnił go jednak, że jest to Węgier z austriackiej armii.

Znajomość Skrzypka z żołnierzami, zakwaterowanymi we wspomnianym domu, doszła do tego stopnia, że grywał z nimi w karty na trawniku obok parkanu willi. Jednego dnia, kiedy nad miastem poczęły krążyć ukraińskie samoloty, komisarze powrócili ze swej zwykłej wycieczki na miasto i wkrótce wyniesiono z willi karabin maszynowy, z którego poczęto ostrzeliwać ukraińskie samoloty. Komisarze przez lornetki obserwowali skuteczność strzałów. Podczas zamieszania, jakie wywołało przez zjawienie się samolotów, Skrzypkowi udało się zdobyć potrzebne mu informacje. Dowiedział się mianowicie, że willa oraz jej załoga jest to oddział czereszyczajki z Odessy, który na „czas usunięcia

Rozwiązany Zarząd Miejski

Maków Podhalański. (Tel. wł.). Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość o rozwiązaniu zarządu miejskiego w Makowie Podhalańskim, na którego czele stał wybrany głosami „sanacji“ i jej sojuszników burmistrz Gayda, przysłany z Warszawy. Przyczyn rozwiązania zarządu nie podano dotąd do wiadomości publicznej. Komisarycznym burmistrzem Makowa Podhalańskiego zamianowany został p. Harynek Jan, który już objął urządowanie.

Na uboczu

Wszystkiemu winna... Prystorowa

„Gdy Pan Bóg chce kogoś pokarać, to mu rozum odbiera“ — mówi ludowe przysłowie.

Można je zupełnie zastosować do Żydów. W swojej głupocie — a może i beczelności — zaszli już tak daleko, że pozwalają sobie na takie uzasadnienie ostatnich zbrodni, dokonywanych przez Żydów na Polakach, że może ono dowodzić obłędu. Oto przykład.

Wtorkowy krakowski syjonistyczny „Nowy Dziennik“ w artykule „Cherchez la femme“ zajmuje się odpowiedzią na pytanie: „Jak wytłumaczyć ten dziwny fakt, że w tych smutnych zajściach, które pociągają za sobą stale te same konsekwencje, odgrywają wybitną rolę — rzeźnicy?“

„Nowy Dziennik“ znajduje odpowiedź i wytłumaczenie: okazuje się, że tych ludzi zaszczytowało systematyczną kampanią „ubojową“, że odebrano im możliwość egzystencji. I dochodzi żydowski dziennikarz do takiego wniosku:

„Trzeba usunąć istotną przyczynę zła, trzeba usunąć ten koszmar, który Szczerbowskiemu w Brześciu i Rosenbergowi w Otwocku pcha nóż do ręki, nie na zwierzęta lecz na ludzi. Cherchez la femme... Ustawa ubojowa dość już szkody wyrządziła. Najwyższa pora by ją — nie znowelizować, ale znieść.“

Spróbujmy rozumować logicznie dalej na podstawie przesłanek żydowskiego publicysty: nie zniesiecie uboju rytualnego, to żydowscy rzeźnicy, którym „ten koszmar“ (ustawa ubojowa) pcha nóż do ręki, nie mogą zabijać zwierząt będąc zabijając ludźmi!

Obłęd? Bezczelność? Pogroźki? Prowokacja?

Raczej to pierwsze i to ostatnie!

stamtąd bolszewików przeniesiono do Winnicy. Czereszyczajka ta składała się z Niemców, Węgrów, Serbów i Rosjan, a dowodził nią komisarz Goldberger. Towarzyszący mu w przechadzce Węgier był jego zastępca.

Czereszyczajka ta w początkowej fazie bolszewizmu nie brała wielkiego udziału, ale później zasłynęła z masowych aresztowań i egzekucyj. Szczególnie krwawy był sierpień 1919 roku, kiedy Ukraińcy silnie napierali na Winnicę. W tym okresie Skrzypek zaobserwował aresztowanie dwóch szoferów-Ukraińców, których trzy dni potem rozstrzelano w lesie w Petlicznanach. Egzekucji dokonała „czeka“ komisarza Goldbergera o godzinie 9 wieczorem. W tym czasie nadeszła ogromna burza z ulewным deszczem. Jeden z Ukraińców, któremu podczas egzekucji kula przestrelała nieszkodliwie lewe płuco, płtko zaspany w dole, pod wpływem deszczu oprzytomniał i wyszedł z „grohu“ udając się do pobliskiej wsi, gdzie go wyleczono. Później, po wypędzeniu bolszewików,

gdy władze polskie urządziły uroczysty pogrzeb ofiar „czeki”, mógł on przemawiać nad własnym „grobem”. Cudowne swe ocalenie zawdzięczał niedbalstwu „czekistów”, którym nie chciało się zakopywać porządnie swych ofiar.

Obowiązkiem Skrzypka było również codziennie donosić Krajewskiemu obowiązujące tego dnia hasło i odzew, które dostawał każdy milicjant miejski na piśmie. Ponieważ bolszewicy podejrzewali, że hasła te znane są polskim wywiadowcom, o których wiedzieli, że znajdują się na terenie Winnicy, pewnego dnia specjalnie przekreślono hasło i urządzono obławę. Podezas obławy, w nocy ujęto Krajewskiego. Aresztowania dokonywali młodzi Żydzi, którzy jednak „komisarzowi” nie robili osobistej rewizji, a tylko zabrali pas i rewolwer. W czasie zamykania Krajewskiego w „czecę” Orłowa, udało się mu cudem wymknąć. Wprawdzie przy przechodzeniu przez parkan spostrzeżono go i starano się udaremnić mu ucieczkę, jednak rzucony szybko przez Krajewskiego ręczny granat powalił ścigających go czekistów na ziemię, raniąc trzech, a dwu na miejscu zabijając.

Na drugi dzień każdy słup zdobył afisz z rysopisem zbiega, obiecujący 50.000 rubli temu, kto go dostarczy „czecę” żywego lub umarłego. W ciągu następnych dwóch dni 360 osób zostało w Winnicy aresztowanych i osadzonych w lochach obu czerezwyczałek, tj. Orłowa i Goldbergera. Krajewski ani krokami nie mógł się ruszyć ze swego mieszkania, w którym okna pozasuwał storami. Przy poparciu wpływowych osób, a głównie brzęczących argumentów, udało się wręczyć panią Halinę Trentowską i innych uwięzionych Polaków przenieść z lochów „czeki” do szpitala, położonego nieco za miastem, jako ciężko chorych.

Po 10 sierpnia widocznym już było dla wszystkich, że bolszewicy nie ostatecznie się dłużej w Winnicy napierającymi siłami wojsk centralnych i ukraińskich. W związku z tym terrorem i rabunki wznagalały się jeszcze bardziej. Zamożni ludzie ubierali się nędźnie, aby nie zwracać na siebie uwag hulających po mieście band. Wieczorami nikt poza wojskiem nie wychodził na miasto. Żołdactwo bolszewickie dzień i noc poświęcało na rabowanie, jedzenie i picie. Restauracja Jankowskiego huczała stale muzyką i gwarem towarzyszy, którzy porobili sobie stoły z fortepianów i używali sobie na całego. Masowe egzekucje Bogu ducha winnych „pamieszczyków” i urzędników przybrały potworną formę zezwierzęcenia. Każdego dnia w lesie Petliczany rozstrzeliwano na dwie zmiany. Winnicka „czeka” egzekucji dokonywała o zmroku, zaś odesska Goldbergera w nocy.

Na dwa dni przed opuszczeniem miasta czekici zażądali przydziału sześciu strażników do centralnego więzienia, gdzie w piątek wieczorem znajdowało się ogółem 130 uwięzionych mieszczan i urzędników. Tego dnia o godzinie 9 wieczorem przed bramę więzienną zajechało auto pancerne z maszynowym karabinem. Z auta wysiadł komisarz Żyd w towarzystwie marynarza, który zażądał wydania 13 więźniów do „czeki” Goldbergera. Skutych kajdanami więźniów odstawiono bezzwłocznie. Resztę więzionych miano wysłać w głąb Rosji, jednak na dworzec kolejowy znów zajęła francuska pancerna, żądając wydania dalszych 17 więźniów. Niezadowolonych natychmiast otoczył kordon czekistów łopatom. Zostali oni wywiezieni wąskotorową kolejką w Petliczańsk las... Byli między nimi również i Polacy, a wśród nich 56-letni Dąbrowski, mieszkaniec Winnicy. Mury miasta ozdobił czerwonymi afiszami z napisem: „Śmierć burżuazji całego świata”.

Prowokacja litewska

Suwałki. (ATE) Na pograniczu polsko-litewskim, na terenie pow. suwalskiego zaszła nowy wypadek prowokacji ze strony Litwinów.

Dnia 12 bm., w godzinach popołudniowych, kilku policjantów litewskich, jeden wojskowy i parę osób cywilnych, przekroczyło granicę w rejonie jezior Goładus w pow. suwalskim.

Grupa natknęła się na pograniczny posterunek polski i cofnęła się na terytorium litewskie, wznosząc prowokacyjne okrzyki i dając demonstracyjne kilkadziesiąt strzałów z rewolwerów. Jedną z osób usiłowała dokonać zdjęć fotograficznych.

Poznali się na nich

Czeladnicy rzeźniccy w Pabianicach dają należytą odpłatność „czerwonym” agitatorom

Pabianice, 15. 7. Jak już donosiliśmy, pomiędzy mistrzami rzeźniczo-wędliniarskimi, a czeladnikami warsztatowymi toczą się od pewnego czasu pertraktacje w sprawie nowej umowy zbiorowej mającej uregulować stosunek pracy i płacy pomiędzy pracodawcą i pracobiorcą tego zawodu.

Sytuację tę usiłował wykorzystać Zw. Robotniczy Przemysłu Spożywczego Oddział w Pabianicach, ul. Zamkowa 20, korzystający z gościnnego lokalu P. P. S. i spokrewniony z socjalistycznymi organizacjami. Rozpoczęto agitację wśród czeladników pracujących samodzielnie w rzeźni tzw. pomocników, a potem wśród czeladników warsztatowych. Dzięki różnym obietnicom udało się tej organizacji paru członków w szeregi swoje wciągnąć i otumanić.

Ażby sobie zapewnić całkowite zawiadanie pracownikami i pomocnikami rzeźniczo-wędliniarskimi zaprojektował Zw. Robotniczy Przemysłu Spożywczego projekt umowy zbiorowej, w myśl której wolno by m. in. czeladnikom przyjmować tylko za pośrednictwem tegoż Związku i załatwiać zatargi tylko przez delegata tegoż Związku. W sprawie tej odbyło się specjalne zebranie wszystkich mistrzów rzeźniczo-wędliniarskich z terenu Pabianic, na którym jak było do przewidzenia projekt wspomnianej umowy został oddalony z tym, że Cechy Rzeźniczo-Wędliniarskie uznały sprawę ingerencji Zw. Rob. Przem. Spożywczego w zatargi czeladników warsztatowych z mistrzami przemysłu rzeźniczo-wędliniarskiego za niekom-

petentną.

Cech Rzeźniczo-Wędliniarski zaprojektował własny projekt umowy zbiorowej, w sprawie którego zwołano w ubiegłą sobotę do lokalu Resursy Rzeźniczej wspólne zebranie mistrzów rzeźniczo-wędliniarskich i czeladników warsztatowych. Zaraz na wstępie tego zebrania starszy Cechu p. Miatkowski i b. starszy p. Maciejewski stojąc na straży tradycji Cechu potępili tych wszystkich czeladników, którzy wciągają się w szeregi jakiegoś związku „czerwonego”. Nad powyższą sprawą wywodziła się bardzo ożywiona dyskusja.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia i omówienia projektu umowy zbiorowej. Umowa ta przyznaje czeladnikom 48-godzinny tydzień pracy i podział pracy na trzy kategorie. Obecnie na zebraniu czeladnicy uzgodnili częściowo swoje postulaty i gotowi są projektowaną umowę przyjąć, uważając mieszanie się do ich spraw niepołączonych z ich do nich potrzebne.

W najbliższych dniach utworzony zostanie przy Cechu Rzeźniczo-Wędliniarskim specjalny wydział czeladzi warsztatowej, z którego wyłoni się delegacja, która podpisze omawianą umowę z mistrzami.

Czeladnicy warsztatowi nie chcą mieć nic wspólnego z wyciągającymi po nich ręce związkami czerwonymi, pragnąc organizować się w swoich Cechach zawodowych. Tak więc eskadry Zw. Robotników Przem. Spożywczego spaliła się na panewce i dale znów jeden dowód, że dziś już każdy poznal się na socjalistycznej „obrobie” robotników i pracowników.



Kispest — ŁKS 4:3 (2:0)

Łódź. — Wynik wczorajszego spotkania piłkarskiego powinien być raczej odwrotny, gdyż gospodarze mieli więcej z gry, mimo że grali bez Figiela, z Karaśkiem na obronie. Węgrzy wystąpili w pełnym składzie i zaprezentowali się na ogół lepiej od gospodarzy. W drugiej połowie jednak uwidoczniło się u nich wyraźne przemęczenie. ŁKS jako zespół wypadł przy gościach gorzej, lecz istniejące braki nadrobił nieoczekiwaną ambicją.

Pierwsza część gry toczyła się pod znakiem lekkiej przewagi Węgrów, którzy wykorzystując nieporozumienie polskiej obrony czy pomocy, zdołali uzyskać dwie bramki i to w 9 oraz 43 min. W tym okresie gospodarze zaprzęśli szereg — zdawało się — pewnych pozycji.

Po zmianie stron jedynie pierwszy kwadrans należał do gości. Po incydencie ze sędzią liniowym wykluczony został

zdobycyca jednej z dwu bramek Szekeli. Mimo takiego osłabienia, grając w diełatkę, Węgrzy zdobyli dalsze dwie bramki, przy czym pierwsza padła w 9 min. Od tej chwili zabrali się do roboty lodzianie i przejęli prawie całkowicie inicjatywę. Pierwsza bramka została przez nich uzyskana w 13 min. przez Lewandowskiego. Nieoczekiwanie Węgrzy zdobyli jeszcze czwartą bramkę w 18 min. Coraz więcej uwidoczniło się wyczerpanie w drużynie gości, którzy poczynają grać na czas, oddając inicjatywę lodzianom. Użytkali oni tylko dwie bramki w 29 i 40 min. przez Lewandowskiego. Wszelkie wysiłki o wyrównanie wyniku nie powiodły się, a nawet na 2 min. przed końcem Koczowski nie wyzyskał rzutu karnego. Publiczności zebrało się 2.000.

W piątek Węgrzy grają w Tomaszowie z tamtejszą Legią.

va” zostały przez komitet wykonawczy z rozgrywek o puchar wyeliminowane.

Pływanie

Na terenie całego Polski obecnie odbywa się pod egidą Polskiego Związku Pływackiego miesiąc propagandy sportu pływackiego w jak najszerszym tego słowa znaczeniu. Program propagandowy bowiem obejmuje nie tylko zawodników zrzeszonych, ale również i młodzież szkół powszechnych i średnich. W poszczególnych klubach prowadzone są bezpłatne kursy pływackie i akcja werbunkowa, zdążająca w pierwszym rzędzie do wciągnięcia w szereg sekcji pływackich największej ilości członków.

Głównym punktem programu miesiąca propagandowego będą wielkie zawody pływackie w dniu 1 sierpnia na terenie całego kraju, (na wzór biegów narodowych). Zawody składać się będą z czterech konkurencji, a mianowicie: 50 m. dow. dla pań zrzeszonych, 100 m. dow. pań klasy pierwszej również zrzeszonych, 50 m. dow. juniorów (rocznik 1921 i późniejszy) oraz najważniejszy punkt programu sztafeta 10 x 50 m. dow. dla uczestników bezpłatnych kursów pływackich, zorganizowanych w ciągu miesiąca propagandy pływackiej w Polsce.

Sztafeta ta będzie miała na celu w pierwszym rzędzie wyszukanie i przygotowanie narybku, oraz zaobserwowanie wyników akcji rozszerzenia pływactwa polskiego na całym terenie kraju.

Jak się dowiadujemy, sztafeta ta będzie transmitowana przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Transmisja odbędzie się na wzór podobnej, przeprowadzonej z okazji 10-lecia Polskiego Radia. Po wspólnym starcie wszystkich sztafet w całym kraju na dany z mikrofonu radia znak, transmisję rozpocznie najpierw Warszawa a następnie kolejno dalsze ośrodki. Finał sztafety transmitowany będzie znow ze stolicy.

W miesiącu propagandy wszystkie kluby jak również i zawodnicy przystępujący do Polskiego Związku Pływackiego, będą zwolnione od wpisowego.

Sekcja pływacka ŁKS rozwijająca bardzo ożywną działalność w związku z miesiącem propagandy obniżyła ceny za kursy, a mianowicie za cały kurs w sezonie dla członków na 6 zł, dla innych 8 zł.

Piłka nożna

Po zakończeniu pierwszej kolejki mistrzostw ligi, na pierwszym miejscu strzelców ligowych kroczy lodzianin Lewandowski, posiadając 8 strzelonych bramek przed Wostalem z 7 bramkami. Po 6 bramek mają: Wilimowski, Gendera, Artur i Góra; po 5: GrGacz, Zembaczynski, Lyka i Korbas; po 4: Piontek, Knioła, Skóra i Szeliga; po 3: Koczowski, Pohopyn, Pirych i Miller.

Wydział spraw sędziowskich PZPN wyznaczył już obsadę sędziowską na niedzielne spotkania o wejście do ligi, a mianowicie: w Łodzi Union Turing — Polonia p. Andrzejak; w Toruniu: Gryf — HOP p. Konieczka; w Lipnie: Naprzód — Podgórze p. Blachut; w Rzeszowie: Resovia — Strzelec z Janowskiej Doliny p. Burzycki; w Lublinie: Unia — Rewera p. Regenhagen i w Wilnie: Śmigły — WKS, Grodno p. Wiroski.

Komitet pucharu Europy środkowej w piłce nożnej obradował w Wenecji na nadzwyczajnym posiedzeniu nad sytuacją, wytworzoną przez odwołanie spotkania Admira — Genova, o czym pisaliśmy przed kilkoma dniami.

Komitet postanowił obie wspomniane drużyny usunąć z dalszych gier tegorocznych o puchar, motywując swą decyzję niesportowym zachowaniem graczy obu drużyn.

Różne

Międzynarodowy kongres lekarzy sportowych w Paryżu zakończony został wyborem nowego zarządu. Na prezesa międzynarodowego związku lekarzy sportowych powołany został dr Conti (Niemcy). Następny kongres odbędzie się w Brukseli 1939 roku.

Wioslarstwo

Trzeciej eliminacji w biegu ósemek dla wyłonienia osady reprezentacyjnej do Budapesztu una spotkanie z Węgrami nie będzie. Załogi poznańskie, biorące udział w tych zawodach 21 bm. wyjadą do Budapesztu, dokąd wysłano również łodzie, zwłaszcza na krótkie wiosła. Łodzie do biegu ósemek i czwórek zostaną Polakom wypoczone na miejscu.

Polacy startują we wszystkich kategoriach łodzi a więc:

Jedynki: Verey (Kraków). Dwójki ze stern.: AZS — Poznań (Kuryłowicz-Manitus stern. Bacler). Dwójki bez stern.: WTW (Braun i Słazak). Dwójki podwójne: Ustupski i Balicki. Czwórki ze stern.: WKS Śmigły — Wilno — Czwórki bez stern.: AZS — Poznań. Ósemki: Bydgoszcz, Tow. Wioslarstwa.

Z zawodnikami wyjadą do Budapesztu inż. Alfred Loth, wiceprezes zarządu PZTW, oraz kapitan sportowy Związku — W. Długoszewski. (PAT).

Chleb dla Polaków

Jeden z naszych czytelników zamierza otworzyć piwiarnię oraz filię w piecywym. Uprasza się o podanie, w których miejscowościach możliwe jest założenie takiej placówki oraz ile potrzeba pieniędzy na otwarcie tych przedsięwzięcia. — Wiadomości kierować należy do redakcji „Oregownika” — Poznań, św. Marcin 70 pod znakiem Z. B. Chelm Lubelski.

Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej

Poznań, 15. 7. 1937 r.

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 712 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:

Żyto stare na osi	24.25 — 24.50
Żyto nowe zdane do przem. 1	20.50 — 21.00
Usposobienie spokojne.	
Pszenica	26.75 — 27.00
Usposobienie spokojne.	
Owies	25.75 — 26.00
Usposobienie spokojne.	
Maki żytnie standary nowe	
żytnia gat. I 0-70%	32.00
żytnia 0-82% w l. w.	30.00
żytnia razowa 0-95%	28.00
Usposobienie spokojne.	
Maki pszenne standary nowe	
pszena gat. I 0-65%	37.50
pszena gat. II 65-70%	29.00 — 30.00
pszena gat. III 65-75%	26.50 — 27.50
pszena gat. III 70-75%	22.50 — 23.50
Usposobienie spokojne.	
Otreby żytnie stand.	17.25
Otreby pszenne grube stand.	17.50 — 17.75
Otreby pszenne grube stand.	16.75 — 17.00
Otreby jęczmieńne	16.00 — 17.00
Rzepak zimowy	40.00 — 42.00
Gorzyczka	33.00 — 35.00
Wyka latowa	23.00 — 25.00
Pełuszka	23.00 — 25.00
Groch Wiktorja	23.00 — 25.00
Łubin niebieski	17.25 — 17.50
Łubin żółty	17.50 — 18.25
Makuch liniany w taflach	22.75 — 23.00
Makuch rzepak w taflach	17.75 — 18.00
Makuch ston. w taflach 42-43%	23.00 — 23.75
Srut Soja	23.50 — 24.50
Słoma pszena luzem	2.50 — 2.75
„ pszena prasowana	3.00 — 3.25
„ żytnia luzem	2.70 — 2.95
„ żytnia prasowana	3.45 — 3.70
„ owsiana luzem	2.90 — 3.15
„ owsiana prasowana	3.40 — 3.65
„ jęczmieńna luzem	2.60 — 2.85
„ jęczmieńna prasowana	3.10 — 3.35
Siano zwykłe luzem	5.10 — 5.50
„ zwykłe prasowane	5.75 — 6.25
„ nadnoteczkie luzem	6.20 — 6.70
„ nadnoteczkie prasowane	7.20 — 7.50
Ogólne usposobienie spokojne.	
Ogólny obrót: 802,1 tonn, w tym żyta 315 tonn, pszenicy 37 tonn, jęczmienia 5 tonn, owsa 45 tonn	

Konwencja genewska wygasta

Likwidacyjne posiedzenie Komisji Mieszanej oraz Trybunału Rozjemczego dla Spraw Mniejszościowych — Odezwa „Volksbundu” — Głos Polaków ze Śląska Opolskiego

Katowice. (Tel. wł.) Dziś odbywają się likwidacyjne posiedzenia instytucji, powołanych do życia przez konwencję genewską dla G. Śląska, a więc Komisji Mieszanej oraz Trybunału Rozjemczego dla Spraw Mniejszościowych. Likwidacja wspomnianych instytucji jest ostatecznym zamknięciem okresu ważności konwencji genewskiej.

W związku z wygaśnięciem konwencji śląski „Volksbund”, organizacja, która na zasadzie konwencji oficjalnie reprezentowała i skupiała mniejszość niemiecką na Śląsku polskim, wydał odezwę do Niemców. Podkreśla w niej ważność chwili oraz apeluje do „niewzruszonej siły narodu niemieckiego”.

Równocześnie na łamach „Nowin

Opolskich”, organu Polaków zamieszkałych na Śląsku Opolskim, ogłoszono oświadczenie, w którym stwierdza się, że konwencja genewska nie była ani podstawą, ani warunkiem istnienia ludności polskiej na Śląsku Opolskim.

„Polakami — czytamy w oświadczeniu — byliśmy i pozostaniemy, nie z łaski konwencji genewskiej, ale z łaski Bożej i z faktu naszej przynależności do narodu polskiego. Mamy więc naturalne prawa do własnego, odrębnego życia narodowego. Zagwarantowania tych praw i stosowania w praktyce domagaliśmy się zawsze od państwa niemieckiego, a nie od żadnych międzynarodowych instytucji czy międzynarodowej umowy.”

Oświadczenie powiada dalej, że ko-

niec konwencji genewskiej nie może być przyczyną do obaw dla Polaków w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.) Zawarto tymczasowy układ polsko-niemiecki w związku z likwidacją konwencji genewskiej. Opinia niemiecka wyraża dyskretne niezadowolenie z tego układu.

„Berliner Tageblatt” omawiając zawarty układ pisze, że w toku rokowań okazało się, że ze strony polskiej nie we wszystkich sprawach powodowano się duchem paktu polsko-niemieckiego z r. 1934, czego można było z pewnością oczekiwać. Szczególnie dotyczy to sprawy dalszego traktowania problemu mniejszościowego oraz przeprowadzenia polskiej reformy rolnej na terenie Górnego Śląska.

Polska wyłącznym gospodarzem Śląska

W ostatni czwartek wygasta konwencja genewska, czyli polsko-niemiecka umowa w sprawie Górnego Śląska, zawarta na zalecenie Rady Ambasadorów po decyzji podziału śląskiego terenu plebiscytowego między Niemcy i Polskę. Zalecenie Rady Ambasadorów, zaopatrzone szczegółowymi wskazówkami, miało na celu „wspólne dobro” obu układających się krajów dla zapewnienia „ciągłości życia gospodarczego i ochrony mniejszości”. Było ono niewątpliwie oparte na tezach niemieckich suflerów, głoszących, że Śląsk posiada tak skomplikowaną strukturę gospodarczą i społeczną, iż pociągnięcie granicy przez środek zagłębienia śląskiego stanie się przyczyną wielkiego zamieszania oraz zubożenia ludności. I to jest główne źródło owych 606 artykułów konwencji genewskiej (pomijając już protokół końcowy), które na dawnym terytorium plebiscytowym kępowały suwerenność Polski i Niemiec, narzucając obu państwom szereg przepisów natury gospodarczej i politycznej, szczególnie w dziedzinie mniejszościowej.

Dziś te przepisy upadają. Należąca do Polski część Śląska przestaje być przedmiotem specjalnych postanowień prawa narodów, a państwo polskie staje się wyłącznym gospodarzem tej ziemi.

I w takiej chwili należy zapytać, czy i jak konwencja genewska spełniła swoje zadanie?

Stwierdzić trzeba, że w swej części gospodarczej stała się ona nieomal zbędna. Przewidywania niemieckie o zamieszaniu, jakie wywoła podział gospodarczy Górnego Śląska, nie sprawdziły się zupełnie. Powstałe w związku z tym podziałem problemy udało się przeważnie rozwiązać bez uciekania się do przepisów konwencji. Przeciwnie, kępowała ona niejednokrotnie celowe poczynania gospodarcze, uniemożliwiając np. rozciągnięcie na Górny Śląsk ustawy o reformie rolnej, tak ważnej ze względu na strukturę agrarną i społeczną tego terytorium.

Jeśli zaś idzie o polityczną stronę konwencji genewskiej, to z polskiego punktu widzenia okazała się ona wybitnie nieskuteczna. Wiadomo, że z uwagi na specjalne warunki życia w Niemczech oraz metody polityki niemieckiej nie zapewniła należytej swobody rozwoju kulturalno-narodowego żywiołowi polskiemu pozostałemu za kordonem. W przypadku zaś Polsce części Śląska dawała Niemcom wiele sposobności do prób zachowania dawniejszego stanu posiadania w przemyśle, handlu, szkole i kościele ponawianych często z wielkim krzykiem nawet przed Ligą Narodów, lub innymi instancjami międzynarodowymi, które zmuszano m. i. do rozstrzygnięcia, czy Niemcy Dombkowi w powiecie lublińskim zanieczyścili studnię z powodów „narodowych”. Patronował zaś tym skargom i poczynaniom osławiony „Volksbund”, uprawniony przez konwencję genewską do reprezentowania interesów mniejszości niemieckiej na polskim Górnym Śląsku.

Z tych względów wygaśnięcie konwencji genewskiej przyjmujemy tu, po-

stronie polskiej, ze szczerą ulgą. Od dziś mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku podlegać będzie ogólnopolskowemu przepisom. Nieliczne graniczne zagadnienia gospodarcze zostaną załatwione specjalnymi umowami między Polską a Niemcami, które w najbliższych dniach ratyfikować ma Sejm na nadzwyczajnej sesji. Możemy obecnie rozciągnąć na teren śląski konieczne tam, a obowiązujące w reszcie Polski ustawy. „Volksbund” zaś, jako wynikający z ducha konwencji, traci z natury rzeczy swoją dotychczasową pozycję. Likwidują się też, dziś właśnie, instytucje międzynarodowe, powołane do życia przez konwencję genewską i razem z nią zamierające.

Państwo polskie staje na Śląsku stopą nieograniczonego w swych prawach suwerena.

Czy jednak z chwilą wygaśnięcia konwencji genewskiej znika w Polsce tzw. zagadnienie śląskie?

Stanowczo — nie!

Niewątpliwie przez okres przynależności Śląska do Polski zrobiono wiele dla zjednoczenia tej dzielnicy z macierzą, ale trudno w ciągu kilkunastu lat odrobić zaniedbania wiekowe i trzeba, aby cała Polska zdawała sobie z tego sprawę.

Przed wszystkim nie wolno zapominać, że do Polski wrócił nie cały Górny Śląsk, który w ciągu wieków zachował swój narodowy charakter. Za kordonem, na Śląsku Opolskim, mieszka w masie ludność polska, która — jak to dobrze wiemy — nie korzysta z należytej swobody rozwoju swej kultury narodowej. Zapewnienie jej tej swobody to zadanie, które będzie wymagało niejednego jeszcze wysiłku.

To jest właśnie jedna ze stron zagadnienia śląskiego. Strona zewnętrzna.

Bardziej skomplikowana jest wewnętrzna strona tego zagadnienia. Wprawdzie możemy powiedzieć, że ponad 90 pct ludności województwa śląskiego stanowi element polski, ale równocześnie nie wolno nam zapominać o historycznie narosłych odrębnościach, zarówno w strukturze, jak i psychice ludu śląskiego. Odnacza się on kulturowo wybitnie ludową, cierpi na brak in-

teligencji rodzimej, w dziedzinie intelektualnej jest dotąd na ogół pozycją bierną. I ten właśnie stan rzeczy nakłada na resztę Polski liczne obowiązki w stosunku do Śląska.

Wybitnie aktywnym jest natomiast Śląsk w dziedzinie gospodarczej. Nie potrzeba tego objaśniać ani udowadniać. Wiadomo, że wpływa on w sposób rozstrzygający na naszą politykę handlową i walutową.

Ale i ta czynna rola Śląska nakłada na pozostałe dzielnice liczne obowiązki. Wymaga ona nieustającego wysiłku dla podniesienia życia gospodarczego reszty Polski, celem umożliwienia Śląskowi rozwinięcia w pełni jego przyrodzonej ekspansji na Wschód. Niewątpliwie bowiem sprawa technicznego i gospodarczego rozwoju Polski stanowi składową część zagadnienia śląskiego.

Trzeba dalej takiego ułożenia stosunków na samym Śląsku, aby jego ludność nie cierpiała na brak pracy i chleba i przestała być ogniskiem niepokojów społecznych. Należy w tym celu przebudować śląski ustrój rolny i strukturę ludności, rozparcelować olbrzymie majątki niemieckich magnatów, przeprowadzić do końca akcję spolszczenia przemysłu, podjąć szerszą pracę nad unarodowieniem handlu i rzemiosła oraz akcję umocnienia i rozszerzenia polskiego stanu średniego, stworzyć kanały odpływu dla nadmiaru rąk roboczych oraz uniezależnić choć w części związane z losem przemysłu rzesze od wahań koniunktury gospodarczej.

Należy wreszcie uwolnić Śląsk od dusznej atmosfery politycznej.

Wygastnięcie konwencji genewskiej nie zamyka zatem zagadnienia śląskiego. Kończy jednak niewątpliwie pewien okres w dziejach odwiecznych zmagani polsko-niemieckich, tym razem dla Polski zwycięskich i triumfalnych. Śląsk przecież to ziemia, którą utraciliśmy przed 600 laty! Po wiekach wróciłszy na nią, wydaliśmy ją Niemcom przez lata ofiarnej pracy narodowej i ofiarę krwi. Rozszerzyliśmy terytorium polskie na zachód na część historycznych ziem naszych.

I od dziś obejmujemy te ziemie w nieskrępowane władanie

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór., wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12

n 43 997

rzędownym sądów, prokuratury i notariatów, o zniesieniu fidei-komisu w Pszczynie, o wykonaniu reformy rolnej, o przyjmowaniu gruntów za nie-które należności pieniężne. (w)

Thurn i Taxis skarży

Warszawa. (Tel. wł.) Do Sądu Najwyższego wpłynęła skarga pełnomocnika księcia Alberta Thurn i Taxis przeciwko Skarbowi Państwa. Skarga jest odgłosem transakcji przejęcia przez Skarb Państwa wielkich dóbr w Wielkopolsce za blisko 50 milionów złotych. Jedna z rat w wysokości 12 milionów wpłacona została z opóźnieniem i to stało się przyczyną skargi o wypłaconie procentów za zwłokę w wysokości około 500.000 zł. Sąd Okręgowy i Apelacyjny oddalił skargę jako nieuzasadnioną. Skarga w Sądzie Najwyższym będzie rozpatrywana we wrześniu. (w)

Sprawa aplikacji adwokackiej

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Rady Adwokackiej warszawskiej powołano do życia komisję nadzoru nad wykonywaniem aplikacji przez aplikantów adwokackich. Ustanowiono specjalnych opiekunów, którym mają podlegać grupy aplikantów w liczbie 30—40, którzy będą kontrolowali pracę w kancelariach i sądach aplikantów adwokackich. Decyzja ma na celu zwalczanie rozpowszechnionej ostatnio fikcyjnej aplikacji. (w)

Podatki Wspólnoty Interesów

Warszawa. (Tel. wł.) Na wniosek pełnomocnika Wspólnoty Interesów uległa umorzeniu w Najwyższym Trybunale Administracyjnym skarga przeciwko Izbie Skarbowej w Katowicach o nadpłacenie podatku dochodowego w latach 1930 i 1932 w sumie 4 i pół milionów złotych. Zarząd „Wspólnoty Interesów” po zawarciu umowy ze Skarbem Państwa zobowiązał się wycofać wszystkie skargi ze sądu i z Najwyższego Trybunału Administracyjnego. (w)

Ośrodki rybackie

Jastarnia. (PAT) Po ukończeniu rozbudowy portu rybackiego rozpocznie się budowa przystani dla dużego ośrodka rybactwa w Kuźnicy, a następnie prowadzone będą prace nad budową przystani w Chalupach na Helu.

Z wojny hiszpańskiej

Madryt (PAT). Ofensywa wojsk rządowych na froncie Sierra trwała przez całą ubiegłą noc i w ciągu następującego ranka. Pod Villamantilla powstańcy skoncentrowali znaczne siły, tak w ludziach jak i w materiale wojennym, które rzucili do kilkakrotnych niezwykle gwałtownych kontrataków na pozycje w obrębie Villanueva del Pardillo. Wszystkie te przeciwnatarcia wojska rządowe powstrzymały. W ciągu ostatnich 12 godzin oddziały powstańcze, poprzedzone przez czołgi, atakowały też Villamantilla, lecz w rezultacie musiały się cofnąć.

Ze swej strony oddziały wojsk rządowych natary energicznie na Robledo de Chavela i Pozledo de Chavela położone o 5 km na półn.-zach. od Escorial. Celem tych operacji było zdanie sobie sprawy z oporu przeciwnika na tym odcinku. Powstańcy opuścili niektóre pozycje w tej okolicy, a m. in. wieś Fransillas, leżącą w odległości 5 km na zachód od Valdemorillo.

Samoloty rządowe ścigały nieprzyjaciela na drodze do Robledo de Chavela i między tą miejscowością a Cerebros. Wojska rządowe w tym czasie prowadziły natarcie na odcinku drogi Coruna na 16 kilometrów, gdzie atak skoncentrowano na lewym skrzydle przeciwnika. Operacje te wyrządziły powstańcom wiele strat.

W części Peregrinos na półn.-wsch. od Escorial oddziały rządowe dość energicznie natary na Navas del Marques, wspomagając tym grupę wojsk, które ostatnio zdobyły dworzec w Las Navas

Film o więzieniach

Warszawa. (Tel. wł.) Departament karny Ministerstwa Sprawiedliwości nakręcił obraz filmowy pt. „Nowe zakłady penitencjarne” w Polsce. Film ten przedstawia m. i. więzienie-szpital w Grudziądzu, więzienie-kolonę rolną w Łuszkowie (Wlkp.), pracę więźniów pod gołym niebem, na wybrzeżu itd. (w)

Wiadomo czego chcą

Warszawa. (Tel. wł.) Na poniedziałek została zwołana krakowska grupa regionalna posłów i senatorów oraz Klub Dyskusyjny byłych Uczestników Walk o Niepodległość. Tu i tam będzie rozpatrywana kwestia zatargu wawelskiego. W tej chwili nie widać tendencji do cofnięcia wniosku o zwolnienie w sprawie wawelskiej nadzwyczajnej sesji sejmowej. (w)

Praktyki kolonialne i stypendia

Warszawa. (Tel. wł.) Ambasada włoska w Warszawie zawiadomiła organizację akademicką o zaofiarowaniu studentom polskim sześciu bezpłatnych 3-letnich praktyk w Libii. Przed objęciem studiów będą musieli spędzić rok studiów w Akademii Kolonialnej we Włoszech. Prócz tego przysługują 25 stypendiów naukowych studentom, znającym język włoski, a zainteresowanym w zagadnieniach włoskich. (w)

Z Sejmu śląskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Na porządku obrad nadzwyczajnej sesji sejmowej śląskiej będą rozpatrywane projekty ustaw o rozciągnięciu na województwo śląskie ustaw: o języku u-

Źródła polskiej nędzy. II.

Dzień chłopskiej biedy



Bogata zagroda chłopska... bo ma gęsi

Łódź, 15 lipca

Poprzednio omówiliśmy ogólnikowo życie wsi na Świętokrzyszczyźnie, która ze względu na brak dworów jest usobieniem przyszłej Polski.

Jak w każdym większym zbiorniku tak i na wsi są różnice społeczne, a nawet za wadę można poczytać nadmierny arystokratyzm chłopski. Chłop, mający 5 morgów, z góry traktuje wyrobnika, nie mającego ziemi, a przy tym sam jest uważany za „holotę” przez posiadacza 5 ha. Nie rozpisując się dłużej na temat różnic społecznych należy stwierdzić, że dzień chłopu polskiego jest zasadniczo jednakowy. Dajmy konkretne przykłady.

We wsi Widelki, powiat opatowski, nocowałem u sołtysa. Zaznaczyć należy, że większość sołtysów w owym okręgu jest wybrana przez gminę, a narzuceni mają przezwisko „jełopy”. Wspomniany wyżej był obdarzony zaufaniem przez wieś. Ziemi ma nie dużo — 2 ha i pół ha łąki. Krowę jedną, świnia, konia. Chalupa biedna, z lekka zaniedbana. Jak żyje ten — widocznie posiadający jakieś zalety — chłop?

Rano żona zgotuje gar kartofli. Z pięć czy sześć kilo. To zasadniczy pokarm na cały dzień. Kto głodny, bierze kartofel, skąpo soli i je. Dzieciaki dostają tę potrawę, zalaną mlekiem, mąż rozcieńczonym w mleku kwaśnym barszczem. Żona zjada „odliwki”. I tak przez cały tydzień. Na niedzielę piecze się bochenek chleba i miast kartofli gotuje kaszę. Okrasy nie używa się — jeno przy wielkim święcie. Cukru?

— Ano jest, ale drogi... a skąd my, panie, do pieniędzy... — chłop milknie i kłopotliwie skrobie się w głowę.

Tak żyje średni chłop. Majetniejszy częściej zje kawałek chleba, częściej okraszy kartofle, biedota wsiowa nigdy prawie nie je chleba, nie używa tłuszczu.

Jak wygląda tak odżywiany chłop? Wychudły, niezbyt silny, o starczych zmarszczkach w młodym wieku, dzieciaki mizerne, niedokrwiste, na krzywych, cienkich nóżkach, dźwigające rozdęty kartoflami brzuch, wężące oczyma, gdzie by co schwycić do jedzenia. A w kilkanaście lat potem na komisji poborowej 40 pct „wsiowych” odpada z powodu cherlactwa. I nie ma tam kombinacji ze zwolnieniem. Chłopcy wiejscy chętnie idą do wojska, chętnie rzucają dom, w którym widzą od dzieciństwa nędzę.

Na wszystkim oszczędzać — oto hasło rolnictwa w omawianej wsi. Widziałem koszulę ze starych ścierek — jak wspominałem uprzednio. Dziełenie zapalek to zjawisko normalne, ale — nie chciałoby się wierzyć, gdyby nie widział na własne oczy — krzesanie ognia stalowym nożem o krzemieniu. Jako próchno służy spalony, spopielały galgan w pudełeczku malutkim. Później drewnianym przenosi się żar w piec i powoli rozdmuchuje. Pługi żelazne są znane w tej okolicy, ale większość używa drewnianych, bo drzewo łatwiej „znaleźć”. Papier to rzecz bardzo cenna. Dzieciaki zapisują pierwszej kajet ołówkiem, a potem raz jeszcze atramentem, naturalnie szkolnym.

Nie byłoby końca opisom biedy. Ludzie, vegetujący w miastach, są wprost świetnie uposażeni wobec chłopów, zrozumiałe, mówimy o chłopie przeciętnym. Kiedy się sołtys w pewnej chwili dowiedział, że jestem dziennikarzem, zaczął szczerzej mówić. I posypały się gorzkie słowa:

— Bieda nam straszna, panie. Ale cóż... Człowiek takie bydlę, że wszystko wytrzyma. A chłop w dodatku, to „niewygodna” sztuka. Pazurami się życia uczepli, ziemię będzie gryzł, a trwa. Ale czy to jest dobrze, że o nas nie pamiętają, że nas znaleźć nie mogą? Raz nas tylko znaleźli — w 1920 roku! We wojnę!

Nie potrzeba dodawać słów. Jasne i straszne zarazem.

I w ciągu 14 dni przechodząc 250 km pieszo 4 razy słyszałem słowa wyzutu!

Bieda doskwiera wielka na wsi. Głód potęguje pomysłowość w szukaniu zarobku. Nieliczni znajdują pracę w lasach państwowych przy obróbce drzewa, płatną lichą, bo przeciętnie wypada 1—1,5 zł dziennie. Płaci się bowiem od obróbki metra sześciennego. I pracy tej nie ma stale. Są okresy, są dni nieraz tylko.

Inni pracują w kamieniołomach. Okolica obfituje w marmury — zwykłe białe i czarne — kamień wapienny i nierzadko inne. Państwowy kamieniołom pod Kajetanowem (w ok. Zagajki) zatrudnia bezrobotnych, drobne kamieniołomy prywatne ludność wiejską. Za wydobycie tony wapienia otrzymuje się 7 zł. Wymaga to całodzienniej pracy od 5—6 rano do zmroku i trzech ludzi. Każdy z nich zatem zarabia dziennie 2—2,50 zł. A praca jest ciężka i niezdrowa, bo pył

wapienny wdziera się do płuc, tamuje oddech, przyspiesza sklerozę.

Mówiąc o zarabkowaniu trzeba wspomnieć o kopalni parytu „Staszic” w pobliżu Sosnowki, powiat ilżecki. Pracując na trzy zmiany zatrudnia ok. 400 robotników z okolicy. Zarobek przeciętny waha się od 2—3 zł, za osiem godzin pracy. A warunki zdrowotne? W wilgotnych podziemiach kopie się paryt, który jest proszkiem lekkim i wdzierającym się łatwo w drogi oddechowe.

Ale te wszystkie rodzaje zarobku są poboczne jedynie, są tylko okresowe. Przeludniona wieś walczyć samistnie z nędzą wysła nadmiar ludności — nawet nie nadmiar, lecz zdolniejsze jednostki — do miast, w świat. Część próbuje swych sił w handlu, część szuka pracy w mieście.

To rozwiązanie, będące jedynym prawdziwym i rzetelnym załatwieniem „sprawy chłopskiej”, znajduje się dopiero w początkowym stadium. Ale i w tej fazie jest nadzwyczaj ciekawe i daje dużo do myślenia.

Zagadnieniem — chłopu w mieście — zajmujemy się wkrótce, teraz musimy wspomnieć o mleczarniach i próbach realizacji hasła spółdzielczych. Jaką rolę gra tam inteligencja, jak się kształtuje ta działalność wsi — w następnym artykule.

JACEK NOWICKI

Moskwa—Biegun—USA



TRASA REKORDOWEGO LOTU MO SKWA — LOS ANGELES PONAD BIEGUNEM PÓŁNOCNYM

Jak książę Potulicki robił kwatery

Karol Piaskowski, pomocnik cholewkański, przebrany w mundur podchorążego zachwycił panie w Koźminie jako książę Potulicki

Koźmin. (T. w.). Osobistością modną i popularną stał się od pewnego czasu na terenie Koźmina „książę Potulicki”, który zamieszkał u p. Goldbekowej. Ubrany w dobrze skrojony mundur podchorążych artylerii, był ozdobą salonów tutejszych pań, dokąd miejscowy high-life zapraszał go na kawki. Podchorąży przedstawiał się jako książę Potulicki. Mówił o sobie, że posiada kilka majątków ziemskich i jest spokrewniony z premierem Składkowskiem. „Książę” poszukiwał w Koźminie kwatery dla oficerów. Według jego relacji, do Koźmina miało przybyć za kilka dni wojsko. Za kwatery obiecywał płać po 10 zł na dobę.

Łatwowiej panie śpiesznie przygotowywały mieszkania. Skoro jednak wojsko, mimo zapewnień księcia, nie przybywało, sprawa wydała się podejrzana. Skomunikowano się z burmistrzem Podlewskim, który oświadczył, że o przybyciu wojska do Koźmina nie wie, jak i to też, że żaden kwaterymistrz w biurze Zarządu Miejskiego się nie zgłosił.

Wdrożono dochodzenia policyjne i w rezultacie aresztowano „księcia”

Ujęty przyznał się, że nabierał ludzi z biedy. Okazało się, że rzekomym księciem jest 25-letni pomocnik cholewkański, niej Karol Piaskowski, syn Antoniego i Ludwiki. Mundur wypożyczył sobie „książę” od kolegi w Poznaniu.

Okazuje się, że Piaskowski był czasowo meldowany w Poznaniu a stąd wyprowadził się do Grodziska Wlkp.

Sprawa pszczyńska

Katowice. (PAT). W dniu 14 bm. odbyła się w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim konferencja w sprawie tzw. „pszczyńskiej”. W rozmowach tych księcia pszczyńskiego reprezentował jego pełnomocnik Aleksander Hochberg.

Rokowania, które przeciągnęły się do późnej nocy, zakończyły się umową, regulującą ostatecznie kwestię sum podatkowych i opłat z tytułu uprawnień gospodarczych. W umowie tej przewidziana została także i forma zapłaty, która ma nastąpić przez oddanie odpowiednich obszarów leśnych

W ten sposób zamknięta została druga faza rokowań, dotyczących tej sprawy. Pierwszą fazą było ułożenie programu, podpisanego w dniu 24 kwietnia br. przez delegata rządu polskiego p. Chmielewskiego oraz przez delegata rządu niemieckiego w sprawie wierzytelności, obciążających dobra ks. pszczyńskiego, oraz w sprawie reorganizacji przedsiębiorstw.

Równocześnie dowiadujemy się, że ks. pszczyński zwrócił się do Trybunału Roziemczego o uznanie za bezprzedmiotowy spór o tzw. „regal górniczy”.

Śląskie sprawy kolejowe

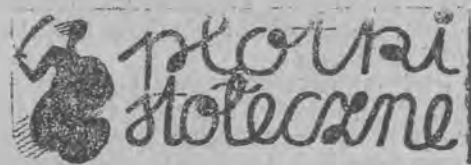
Katowice. (PAT). Z dniem wczorajszym utraciły ważność przepisy kolejowe polsko-niemieckiej konwencji dla Górnego Śląska z dnia 15 maja 1922 roku, a w związku z tym również i przepisy w sprawie Naczelnego Komitetu Kolei Górnośląskich.

Ponieważ likwidacja czynności Naczelnego Komitetu i utworzonego przy nim Urzędu Wagonowego będzie wymagała jeszcze kilku miesięcy czasu, zawarty został układ między rządem polskim i niemieckim w sprawie utworzenia w Bytomiu na czas od 16 lipca do 30 września 1937 roku „Komisji likwidacyjnej Naczelnego Komitetu Kolei Górnośląskich”, która obejmie zarazem komisję likwidacyjną Urzędu Wagonowego. Na czele komisji likwidacyjnej stoja obaj członkowie Naczelnego Komitetu, którzy byli czynni do upływu ważności konwencji genewskiej, a mianowicie ze strony polskiej dyrektor departamentu Ministerstwa Komunikacji Wiktor Miller, ze strony niemieckiej prezes dyrekcji kolei Rzeszy dr Domsch. Komisja likwidacyjna ma swoją siedzibę w dotychczasowych biurach Naczelnego Komitetu w Bytomiu.

Tragiczna wycieczka

Końno. (ATE). W czasie wycieczki dzieci szkolnych samochodem ciężarowym z Uciań do Sudek podczas jazdy otworzyła się niespodziewanie jedna ze ścian i dzieci wyleciały do rowu.

Aż 28 maleństw odniosło rany, przy czym nieraz bardzo ciężkie, tak, że trzeba było dokonać operacji, niektóre bowiem dzieci połamały sobie ręce i nogi.



13 lipca

Wszystkie oznaki na ziemi i niebie wskazują, że do sesji wawelskiej obecnie już nie dojdzie. To znaczy: Prezydent Rzplitej musi wydać zarządzenie o zwołaniu sesji nadzwyczajnej, ażeby załatwić konstytucyjnie wniosek, złożony przez posłów i senatorów, lecz na tym koniec. Może się sesja zbierze, może tylko premier wystosuje do marszałków Izby pismo, że sprawa, o którą chodzi, została załatwiona, może złożyć takie oświadczenie z trybuny parlamentarnej — dosyć, że do zapowiedzianej wielkiej debaty, do jakiej gotowała się „Naprawa”, żeby podjąć rozprawę na temat stosunku Kościoła do państwa i doprowadzić do rewizji postanowień konkordatu — już nie dojdzie. A przecież o to chodziło panom z lewicy najbardziej.

*

Zobaczmy, czy poseł Starzak lub poseł Schaezel wniosie interpelację w sprawie wawelskiej podczas nadzwyczajnej sesji śląskiej. Czy będą mieli ochotę i polecenia. A może ks. Lubelski lub ks. Downar zdecyduje się na interpelację w sprawie przeciwdziałania obelżywym napisom i propagandzie przeciwko duchowieństwu i Kościołowi?

Może się dowiemy, co się stało z interpelacją pos. Dudzińskiego w sprawie masonerii? Postanowienia regulaminu co do interpelacji są tak ogólnikowe, że de facto rząd może nie odpowiadać na tę interpelację. I będzie w porządku. Cel interpelacji zostanie osiągnięty. Bo to, czy p. Stanisław Stempowski będzie nadal bibliotekarzem jakiegoś urzędu czy nie, czy poprosi o dymisję ze swego stanowiska, żeby ułatwić sytuację władzom i swoim przełożonym — to jest detal. I takie postanowienie nie rozwiązuje bynajmniej kwestii. Raczej ją zamaga Istota leży gdzie indziej.

WARSZAWIANIN

Lipiec
16
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: M. B. Szkapł.
Sobota: Aleksęgo

Kalendarz słowiański
Piątek: Dzierżysławy
Sobota: Dzierżykraja

Słońca: wschód 3,48
zachód 20,08

Długość dnia 16 g. 20 min.
Księżyc: wschód 14,00
zachód 23,05

Faza: 7 dzień przed pełnią

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91
TELEFON redakcji i administracji 173-55

Szan. prenumeratorów prosimy przy
płacaniu prenumeraty żądać pokwitowa-
nia oryginalnego z pieczęcią „Oređowni-
ka”. Za wpłaty bez takiego pokwitowa-
nia administracja nie odpowiada. O wy-
padekach niepunktualnego dostarczania
„Oređownika” prosimy zawiadomić ad-
ministrację.

Administracja „Oređownika” w Łodzi.

NOCNE DYŻURY APTEK
Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kon i
Ska (Zrđ) pl. Kościelny 5, Charemska, ul. Po-
morska 12, Wagner i Ska, ul. Piotrkowska 67,
Zajackiewicz i Ska, ul. Żeromskiego 37, Gor-
czycki, ul. Przejazd 59, Epsztajn (Zrđ), ulica
Piotrkowska 225, Szymański, ul. Przedzalnica-
na 15.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miej-
skiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogo-
towia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY
Teatr Miejski Park Staszica — „Dudek”.

KINA
Capitol — „Ada to nie wypała”.
Carso — „Tredowata” i „Panienka z poste-
restante”.
Ikar — „Dwa dni w raju”.
Mimoza — „Matężstwa na bezdrożach”.
Oświatowy - Słońce — „Nocne żrecie bogów”.
„Zbieg z Jawy”.
Przedwiośnie — „Magnolia”.
Palace — „Zabijem”.
Rialto — „Kaprys milionera”.
Stylowy — „Prokurator Aljoja Horn”.

KOMUNIKATY
ZEBRANIE WŁÓKNIARZY. W nie-
dziele dnia 18 bm. o godz. 10 rano w
lokalu własnym przy ul. Bandurskiego
9/11 odbędzie się zebranie włóknarzy,
na którym zostanie wygłoszony refe-
rat na temat: „O sprawiedliwy podział
dochodu społecznego”.

Ze względu na omawianie dalszej
akcji w sprawie zawarcia nowego u-
kładu zbiorowego, obecność wszystkich
członków konieczna.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO
Świecenia kapłańskie. W dniu 11. bm.
w kaplicy Wyższego Seminarium Ducho-
wnego w Łodzi J. E. ks. biskup Włodzimierz
Jasiński, ordynariusz diecezji łódzkiej
w asystencji ks. prałata J. Dzioby —
rektora Seminarium, ks. prałata St. Sza-
balskiego oraz kanoników ks. dr Rychtera
i ks. J. Zdzarskiego, kancelarza Kucii Bi-
skupiej, udzielił święceń kapłańskich dia-
konom: F. Biernackiemu, E. Jastalskiemu
i T. Grzymowiczowi. Czternastu alum-
nów seminarium otrzymało święcenia suh-
diakonatu. Po uroczystych ceremoniach
J. E. ks. biskup W. Jasiński przemówił
w podniosłych słowach podkreślając zna-
czenie kapłaństwa w Kościele Katolickim,
zachęcając neoprezbiterów do gorliwego i
pełnego poświęcenia się sprawie Chrystu-
sowej. Otrzymujący święcenia odbyli
szczęśliwione rekolekcje w Szeżwinie pod
duchowym kierownictwem ks. prałata St.
Szabalskiego, redaktora „Słowa Katolic-
kiego”.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ
**Z Polskiego Towarzystwa Krajoznaw-
czego.** W dniu 18 bm. Oddział Łódzki Pol-
skiego Towarzystwa Krajoznawczego or-
ganizuje wycieczkę do Sieradza. W pro-
gramie zwiedzanie miasta, a w szczegól-
ności. Kolegiaty z XIV w., Klasztoru i Gó-
ry Zamkowej. Wyjazd pociągami popular-
nym o godz. 6.45, powrót o godz. 23.00.
Koszt wycieczki 3 zł.

Na dzień 25 bm. jest przewidziana wy-
cieczka na trasie: Lutomiersk (tramwa-
jem) — Mikołajewice — Wodzierady —
Lutomiersk (pieszo ca 10 km.). Bliższe
szczegóły w następnym komunikacie.
Koszt wycieczki dla członków 1,40 dla
gości 1,70. Zgłoszenia przyjmuje sekre-
tariat Oddziału Łódzkiego P. T. K. Al. Ko-
ściuski 17, we wtorki i piątki w godzi-
nach od 18 — 20.

KRONIKA MIEJSCOWA
Żywy prezent. Do mieszkanka Zofii
Graneck (Towarowa 44) przybyła jakaś ko-
bieta z dzieckiem, tłumacząc się, że we-
duje z Kalisza w poszukiwaniu męża,

Wielkie zebranie publiczne Stronnictwa Narodowego

**Dziś, w piątek, 16 lipca br. w sali S. N. Koła Śródmie-
ście, ul. Targowa 5, o godzinie 19.30 odbędzie się wielkie
zebranie publiczne Stronnictwa Narodowego, na którym
referaty na temat: „Polska w niewoli finansjery żydow-
skiej” wygłoszą kol.kol.: redaktor Kazimierz Halaburda,
adw. Bolesław Grochowski, oraz kpt. Leon Grzegorzak.**
Wstęp wolny dla wszystkich Polaków.

który jakoby przybył do Łodzi za pracą.
Nieznajoma po otrzymaniu mleka dla
dziecka, prosiła Grankową o zaopiekowa-
nie się dzieckiem, musi bowiem zejść do
ustępu. Uzyskawszy zgodę, wyszła i po-
zostawiła dziecko pięciomiesięczne w wieku
około 6 mies., nie powracając więcej. —
Dziecko przesłano do żłobka.

**Czy wzniesiony zostanie nowy gmach
dla Urzędu Wojewódzkiego?** Ostatecz-
nie akceptowany został przez Zarząd
Miejski projekt zamiany placu przy ul.
Narutowicza i Matejki, przeznaczonego
pod budowę gmachu dla Urzędu Woje-
wódzkiego na inne nieruchomości pań-
stwowe wartości 240.000 złotych, jak osza-
cowano plac. Obecnie władze wojewódz-
kie mają powziąć decyzję o zmianie i
ewentualnej budowie reprezentacyjnego
głachu.

JUDAICA

Żydowska „lojalność”. Na ławie oskar-
żonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi za-
siadł 32-letni Dawid Luzer Jerolimski,
przemysławiec i jego pracownik 28-letni
Pejsach Taubb z ul. Mielczarskiego 19.
Sprawa dosadnie przedstawiała, jaką to
„lojalność” przejawiają Żydzi w odniesie-
niu do Państwa Polskiego i jak placą na-
leżności skarbowe. Jerolimski zastępo-
wał swego brata w zarządzie dużej tkalni
przy ul. Zakątnej 34. Dnia 12 stycznia
rb. przybył sekwestrator skarbowy Wiś-
niewski i przedstawiciel ubezpieczalni Ma-
licki, by ścigać ponad 3.000 zł zaległych
należności. Ponieważ Jerolimski nie
zapłacił, zaczął wykrywać się, tłumaczyć,
że należności zostały już uregulowane
itp. przeto Wiśniewski zarządził zwózkę
przedz na składnicę skarbową. Robot-
nicy zaczęli znosić przedz do oczekują-
cego samochodu. Jerolimski wezwał
do pomocy Taubę, obaj zwolali robotni-
ków i wezwali, że o ile pozwolą zabrak
przedz, to pozbawieni zostaną pracy na
najbliższych kilka dni. Podburzeni w
ten sposób robotnicy przyjęli groźną po-
stawę i jedynie interwencja policji prze-
szkodziła gorszym awanturom. Nie mniej
obaj Żydzi wymyślali i znieważyli czyn-
nie urzędników. Na rozprawie Jerozo-
limski tłumaczył się z iscie żydowska per-
fidia, że tylko prosił a nawet nie miał za-
miaru grozić lub ubliżyć. Sąd skazał
Dawida Luzera Jerolimskiego na 1 mies.
a Taubę na 3 mies. aresztu.

ZE ŚWIATA PRACY

**Konferencja robotników posadzek drze-
wnych.** W dniu wczorajszym odbyła się
konferencja w sprawie zawarcia układu
zbiorowego dla robotników zatrudnionych
w fabrykach posadzek drewnianych. Kon-
ferencja do porozumienia nie doprowa-
dziła i została odroczone na 21 bm.

SYTUACJA STRAJKOWA

Likwidacja strajku. W fabryce I.
Przygórskiego (żydowskiej) przy ul. Po-
łudniowej 80 na tle wypłaty urlopów wy-
buchł strajk. Strajkujący okupowali mu-
ry, domagając się przyjęcia do pracy 2
robotników, wydanych za interwencję.
Na konferencji firma przyjęła żądania ro-
botników i strajk został zakończony. Ro-
botnicy w liczbie 50 podjęli pracę.

KRONIKA GOSPODARCZA

**Czy mięso zdrożeje? Nowe próby pod-
wyższenia cen.** Cech rzeźniczy w Łodzi
wystąpił do Starostwa Grodzkiego z wnio-
skiem o podwyższenie cen mięsa i jego
przetworów o 10 proc i wydanie nowego
cennika, motywując swe żądanie tym, iż
ceny zwierząt rzeźnych na targowiskach
wzrosły ostatnio znacznie i wskutek tego
produkcja masarska przy obecnych wa-
runkach nie opłaca się. W sprawie tej
w dniach najbliższych ma być wydana
decyzja po przeprowadzeniu szczegóło-
wych badań. Według posiadanych przez
nas informacji, ceny żywca obecnie istot-
nie wyższe były, jednak nieznacznie.
Jest to zresztą zjawiskiem corocznym ob-
serwowanym w okresie zniw. Rolnicy nie
mają czasu na dostawy żywca i podaż
zmniejsza się, co handlarze wykorzystu-
ją dla własnych celów spekulacyjnych.
Dla zobrazowania rzeczywistej sytuacji
w handlu mięsem, trzeba wyjaśnić, że w
okresie ostatniego kwartału (od 15 kwie-
tnia do 15 bm.) ceny żywca kształtowały
się na wyjątkowo niskim poziomie. —
Brak paszy i jej drożyzna zmuszały wie-
lu rolników do wyprzedawania bydła i

trzody, a z powodu zwiększonej podaży
ceny były niższe. Mimo to utrzymywał
się w tym okresie podwyższony cennik na
wyroby masarskie i obecnie nie wnika-
jąc w to, że i tak ceny mięsa utrzymu-
ją się na stosunkowo wysokim poziomie,
rzeźnicy wysuwają żądania podwyżki w
takim stosunku procentowym, w jakim
wzrosły ceny żywca, choć z najprostszej
kalkulacji wynika, że żądania te nie ma-
ją uzasadnienia.

Inwestycje rolnicze. W Izbie Rolni-
czej z udziałem przedstawicieli Woj. Tow.
Organizacji i Kolek Rolniczych, Spółdziel-
ni Rolniczych itp., odbyły się obrady nad
kwestią usprawnienia aprowizacji miast,
jak również magazynowania zboża i zie-
miopłodów, celem unormowania podaży
i usprawnienia handlu bezpośrednio przez
producentów.

Stwierdzono, że dotychczas rolnicy,
szczególnie mniejsi, wyżywają się zapa-
sów zboża bezpośrednio po żniwach, oko-
liczność zaś że wykorzystują spekulanci,
handlarze zbożowi (na terenie wojewódz-
twa łódzkiego w 90 proc. Żydzi), którzy
sztucznie obniżają ceny zboża, by je na-
stępnie zbyć ze znacznym zarobkiem w
dobie mniejszej podaży.

To nieracjonalne zbywanie zboża jest
następstwem nie tylko zubożenia drob-
nych rolników, ale w dużej mierze braku
odpowiednich urządzeń dla przechowania
zapasów zboża.

Postanowiono w tym celu przystąpić
do budowy specjalnych śpiichlerzy zbo-
wów (elowatorów) w Łasku, Łęczycy i
Radomsku, przy czym urządzone być mają
specjalnie spółdzielnie rolnicze, które u-
dzielać będą zaliczek, na poczet przyjęte-
go do zmagazynowania na sprzedaż zbo-
ża. Inowacja ta w części zapobiegnie roz-
panoszonej obecnie spekulacji żydowskich
hurtowników zbożowych.

KRONIKA WYPADKÓW

Utopił się w wapiu. Na posesji przy
ul. Teodora 12 zamieszkały pod tymże a-
dresem robotnik, 28-letni Robert Hilsz,
powracając w stanie kompletnie pijanym,
wpadł do dołu z wapiem gaszonym i u-
grazłszy twarzą w półradkiej mazi, u-
dusił się. Dopiero nad ranem sąsiedzi
znaleźli zwłoki pijaka, który utonął w
dole.

KRONIKA POLICYJNA

Złodziej w opalach. Jankiel Bornstein,
zawodowy złodziej, włamał się w nocy na
22 kwietnia rb. do mieszkania Zygmun-
ta Trepkowskiego przy ul. Generalskiej
nr. 43. Trepkowski zbudzony ze snu, u-
zbroił się w młotek i dopadł złodzieja,
pakującego w toboł rzeczy, przy czym
uderzył Bornsteina w głowę, powodując
uszkodzenie czaszki. Rannego przewie-
ziono do szpitala i wyleczono. Trepkow-
ski uprzednio już za ten samosad skaza-
ny został na 3 miesiące aresztu. Born-
stein zasiadł na ławie oskarżonych. Okaza-
ło się, że poprzednio już był kilkakrot-
nie karany. Sąd grodzki skazał Born-
steina na 2 lata więzienia.

Był nie płacić. Fajwel Gruby (Parze-
czewska 22) zameldował, że dłużnik jego
Szmul Zysio Brandt z ul. Bóznicej 3, zni-
szczył weksel z własnego wystawienia na
350 zł. Gruby zgłosił się do Brandta z
wekslem zaprotestowanym, domagając się
zapłaty. Brandt wziął weksel do ręki,
rzekomo z zamiarem sprawdzenia i nie-
oczekiwanie włożył papier do ust, pogryzł
i częściowo połknął a resztę wypluł, pozba-
wiając Grubego dokumentu dłużnego. —
Przeciw Brandtowi wdrożono dochodzenie
karne.

KRONIKA SADOWA

Ukaranie eszusta. Dnia 22 lutego do
Chaima Morgensterna przybył z Andrzej-
jowa furman Franciszek Ignaczak i wrę-
czył mu kartkę w żargonie, rzekomo pi-
saną przez niejakiego Motela Wajnfisza
z Andrzejowa, szwagra Morgensterna. Na
kartce była prośba o doreczenie oddawcy
100 zł, co też Morgenstern uczynił. Wkrót-
cie okazało się, że autorem kartki nie był
bynajmniej Wajnfisz, ale jego sąsiad
Szojma Bojer, który podrobił charakter
pisma i podpisał Wajnfisza.

Wczoraj Bojer i Ignaczak zasiedli na
ławie oskarżonych. Sąd skazał Bojera,
jako inicjatora oszustwa, na jeden rok
więzienia, a jego współnika na 6 mie-
sięcy.

Jak się okazuje „kruk krukowi oka-
nie wykoła”, ale gdy się da, Żyd Żyda
czeka.

KRONIKA PABIANIC

**W dzień Patronki Cechu Fryzjerów i
Perukarzy.** We czwartek dnia 22 bm. w
dniu Marii Magdaleny Patronki fryzjerów
i perukarzy o godz. 6.30 odprawione zosta-
nie w kościele N. M. P. uroczyste nabo-
żeństwo w którym wszyscy członkowie
Cechu Fryzjerów i Perukarzy winni
wziąć udział.

Półkolonie dla dzieci szkolnych. Stara-
niem Zarządu Miejskiego wzorem lat ub.
prowadzone są w miejskim Parku Wolno-
ści półkolonie dla dzieci miejscowych
szkół powszechnych. Półkolonie podzielo-
ne są na dwie grupy po cztery tygodnie. W
I obecnej grupie bierze udział 440 dzieci
pod kierownictwem 11 opiekunek i 1 sa-
nitariuszki. Dzieci otrzymują cztery razy
dziennie pożywienie. Dwa śniadania, o-
biad i podwieczorek. Na jedno dziecko
przypada dziennie 1/2 kg. chleba. Wszys-
kie dzieci pod kierownictwem swoich o-
piekunek spędzają cały dzień w dużym
parku z przyległym lasem i czują się bar-
dzo dobrze. Wieczorem zaś wracają tram-
wajami do swych rodziców, skąd znów ra-
no tramwajami wyjeżdżają na półkolonie.
Jak z wesołych rumianych twarzy
dzieci widzieć można, odnoszą one z tych
półkolonii wiele korzyści dla zdrowia i po-
wakaacjach będą mogły przystąpić do pra-
cy szkolnej z nowym zapasem sił.

Budżet m. Pabianic zatwierdzony. Z
dnem 6 bm. władze nadzorze zatwierdzi-
ły budżet miasta Pabianic na rok admini-
stracyjny 1937/38, który został w maju rb.
przez Radę Miejską uchwalony, oczywi-
ście bez frakcji radnych narodowych, któ-
rzy w marcu rb. mandaty swoje złożyli. A
więc nareszcie po tylu miesiącach budżet
miasta zatwierdzony.

Zasłabnięcie na ulicy. Maniewski Ste-
fan, lat 22 bez stałego miejsca zamieszka-
nia zasłabł na pl. gen. Dąbrowskiego, skąd
odstawiony został do szpitala miejskiego.

**Bez tablic rejestracyjnych jeździć nie
wolno.** Dyla Kazimierz z Konina, gm.
Górka Pabianicka i Adamus Tad. z Pa-
bianic, ul. Piękna 39, pociągnięci zostali
do odpowiedzialności za jazdę bez tablic
rejestracyjnych. Zaś Brenner Hapich ze
Wsi Dąbrowa Wieś za jazdę rowerem po
chodniku.

KRONIKA ZGIERZA

Zatarg z fabrykantem Żydem. Od pew-
nego już czasu pomiędzy znanym w Zgie-
rzu, bogatym Żydem Kupferem właścicie-
lem dużej tkalni mechanicznej wyrobów
towarów wełnianych przy ul. 3 Maja, a za-
trudnionymi tam robotnikami istniał za-
targ na tle niezatrudniania tkaczy i sno-
waczy przez cały pełny tydzień pracy. Wo-
bec zaostrzającego się zatargu została
zwołana przez inspektora pracy II obwo-
du w Łodzi na dzień 14 bm. do sali ma-
gistratu wspólna konferencja, w wyniku
której zatarg zglikwidowano. Z konferen-
cji tej wynikało, że tkaczy chrześcijan jest
w przemyśle włókienniczym Zgierza za-
trudnianych coraz mniej, gdyż miejsca
ich zajmują Żydzi. Również w ostatniej
tej konferencji okazało się, że w imieniu
tkaczy Żydów zatrudnionych u Kupfera
występowali przedstawiciele żydo - sko-
munizowanego związku klasowego.

Żądania sezonowców. Robotnicy sezo-
nowi zatrudnieni na robotach sezonowych
miejskich prowadzonych przez zarząd
miejski w ostatnich dniach rozpoczęli sta-
ranie w celu otrzymania podwyżki stawek
dziennych, oraz zatrudniania przez pełny
tydzień pracy. Wybrali z pośród siebie de-
legację, która odbyła z Zarządem Miej-
skim konferencję i wysunęła następujące
żądania: podwyższenie stawki brukarzem
ze zł 7 na zł 8, ubijaczom do zł 5,50, a przy
zastosowaniu akordu za 1 m kw. zł 0,32,
robotnikom ze zł 3 do zł 3,50, robotnikom
ze zł 3,50 do zł 4 dziennie. Delegacja do-
magala się prowadzenia robót sezonowych
do późnej jesieni i zatrudniania wszyst-
kich przez pełny tydzień pracy.

**Hurtownia tytoniu w żydowskim do-
mu.** Hurtownia tytoniowa, na którą kon-
cesję posiada „Strzelec” i która mieściła
się w domu chrześcijańskim przy ul. gen.
Dąbrowskiego i Wodnej w ostatnich
dniach nagle została przeniesiona do lo-
kalu Żyda Lipszyca przy ul. gen. Dąbrow-
skiego. Gwałtowna zmiana lokalu hurto-
wni oraz dzierżawcy koncesji zaintereso-
wała społeczeństwo Zgierza, a zwłaszcza
kupiectwo.

KRONIKA ŁASKU

Sekwestraja za kratkami. W tych
dniach został zatrzymany przez posteru-
nek P. P. w Łasku sekwestrator urzędu
skarbowego w Łasku p. Marian Kuliński,
zam. przy ul. P. O. W. Przed paru dnia-
mi Kuliński otrzymał 50 zł jako nagrodę
prawdopodobnie za wzorowe pełnienie
obowiązków służbowych. Tymczasem 3
dni po otrzymaniu nagrody donosił się
nadużyć służbowych i został aresztowany
i przewieziony do więzienia w Łodzi. Wia-
dze prowadzą dochodzenia. Dodajemy, że
na podobnym wózku niedawno odjechał
również urzędnik kasy skarbowej z Łaska
do więzienia p. Grzybowski. Nadużycia
tak jednego jak i drugiego do dziś trzy-
mane są w ścisłej tajemnicy.

Prenumerata Oređownika

3 — z miesięcznym Nakład i czeronki: Drukarnia Polska. Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin
70. Rekopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostar-
czonych numerów lub odszkodowania.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72 14-75,
33-07, 44-61, 37-21, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72 14-75, 33-07

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m.
Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 21. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni
Lesiewicz z Poznania.

Wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie piśma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostar-
czonych numerów lub odszkodowania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 liczb = jedno słowo. i. w. z. a. = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 324, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45

B. JASIŃSKI, Łódź, 11 Listopada 5, tel. 157-60

W dużym wyborze na sezon letni poleca **MATERIAŁY MANUFAKTUROWE: wełny, jedwabie, aksamity, płótna lniane, białe: pościelowe, bieliźniane, purpury oraz firanki i kapy.**

Wszystkie towary w jaknajlepszych gatunkach po cenach ściśle fabrycznych. **Dla sklepów rabaty.**

1. DOMY - PARCELE

Dom

ogrodowy z parcelą 1 181 m² przy Tęczowej sprzedam. Szotek, Poznań, św. Wojciech 31 — 15. zd 8 879

Willa

nowa, 6 ubikacji 1 000 m² ogrodu owocowego, cena 1 300.— Ławica wieś, Wskaże Oredownik, Poznań zd 7 978

Parcele

Osieble Warszawskie, w różnych wielkościach korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 9 080

Dom

nowy, maszynowy, chlew, 1/4 morgi ogrodu, mieszkanie, przy fabrykach, czysty 1 200. Bartkowiak, Dopiewo Poznań, zd 9 052

Dom

maszynowy, trzyubikacyjny, światłem elektrycznym, chlew, 2 morgi owocowego, Poznań, 5 500. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań zd 9 053

Dom

maszynowy, trzyubikacyjny, chlew, 1/4 morgi ogrodu, dominalnej wsi, kościele, Poznań, 2 200. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań, zd 9 058

Domek

zabudowaniem, morga ogrodu, dużej wsi, nadające na wszelkie przedsiębiorstwo, 2 800. Michałak, Daszewice, powiat Poznań, zd 9 039

Sprzedam

6 morgi żytniej okolicy Ostroróg, pow. Szamotuły. Sprzedaż według umowy. Oferty Oredownik, Poznań zd 9 012

Domek

nowy pod dachówką, pokój kuchnia, półmorgowy ogród sprzedam. Cena 3 000.— Karpiński, Zabikowo, parcele Aniolowej, zd 8 972

Dom

sześciorokowy, zabudowaniami, ogrodem 18 km. Poznań 10 000 wplata 5 000.— Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 9 136

Domek

przy kuchni 1 600 mtr parcela przy Poznaniu, cena 2 000 Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 9 135

Domek

kupie przy wplacie 8—9 tysięcy. Poznań lub okolicy. Szczegółowe oferty opisem Oredownik, Poznań zd 9 312

6. OZENKI

Córke

ziemianina, lat 24, posag 15 000. zapoznam, po znajomości za wy-nagrodzeniem, cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań zd 9 076

Kawaler

lat 31, przystojny, brunet, na stanowisku państwowym, pozna panne inteligentną z gotówką do 10 tysięcy. Cel matrymonialny. Oferty z dołączeniem fotografii pod zd 9 051 do Oredownika, Poznań.

Kawaler

lat 21, pragnie poznać nie zależnie towarzysze życia celu matrymonialnym. Oferty Oredownik — Poznań zd 9 028

Kupiec

pragnie usamodzielniać się, która z pań dobrze sytuowanych dopomaga. „Ozenki”. — Zgłoszenia Oredownik, Wieluń, Sienkiewicz 1. N 46 559

Kawaler

posłubi pania, która gotówka 3 000 dopomaga przeprowadzić sublastę nieruchomości. (Zysk 20 000). Oferty Oredownik, Poznań zd 9 310

7. SPRZEDAŻE

Samochód

„Minerwa” 7 osobowa po generalnym remoncie torpeda okazuje się do sprzedania. Wiadomości Oredownik, Łódź. n 46 651

Kolonialke

zaprowadzona, mieszkaniem — dzierżawa 25.— perferje Poznańa zaraz tanio sprzedam. Adres Oredownik, Poznań zd 8 357

Rzeźnictwo

kompletnym urządzeniem sprzedam, tania dzierżawa. Kunicki, Strzałkowo, powiat Września. zd 8 815

1 000 samochodów

rozbranych używanych części podwozia mleczarskie opony najtańszej w firmie Autosklad. Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74 dg 23 339-40

Skład

kolonialny, towarem, magiem — klientela gotówkowa, wygodne mieszkanie, tania dzierżawa, korzystnie sprzedam. Adres Oredownik, Poznań zd 8 532

Tanio

kolonialka od zaraz. Wielkie Garbary, towarem, urządzenie, magiel, pokój, kuchnia. Adres Oredownik, Poznań zd 8 887

Sprzedam

restauracja przy rynku, dobrze prosperująca, stała klientela. Adres wskaże Oredownik, Poznań zd 9 073

Podwozia

mleczarskie używane części samochodowe, opony dete, pełne, zakup — sprzedaż. „Automagazyn” Jakóba Wujka 9, telefon 75-17. dg 23 726-7

Kolonialke

korzystnie sprzedam. Adres Oredownik, Poznań zd 9 093

Skład

kolonialny przy ruchliwej ulicy na sprzedaż z powodu spłaty. Oferty Oredownik, Poznań zd 9 273

Pierwszorzędna

rozlewnie piwa i wytwórnie wód mineralnych w pełnym biegu z kompletem urządzeń w Gnieźnie z powodu choroby właśc. sprzedam, reflektanci tylko z gotówką, pośrednicy wykluczeni. Oferty kierować Agencja Oredownika Gnieźno 111737. ng 46 329-30

Ogrodnictwo

6 morg, przedmieście Poznańa, zabudowaniem 11 500 wplata 8 000 Majka, Poznań, Fr. Ratajczaka 10. zd 9 184

Restaurację

z wyszynkiem, z powodu choroby i starości sprzedam. Adres w eksped. Oredownika zd 9 191

Rzeźnictwo

nowoczesnym urządzeniem dobrze prosperując z powodu starości sprzedam. Leszczyńska fabryka Wedlin, Leszno, Leszczyńskich 46. n 46 102

Skład

tytoniowy, centrum Poznania, do objęcia 15 000. Oferty Kurier Pozn., zdg 9 308-9

10. MAJATKI

43

dobra ziemia tanio sprzedam. — wplata 3 000. Szotek, Poznań, święty Wojciech 31 — 15. zd 8 464

Gospodarstwo

Trzydzieści morgi drugiej, trzeciej klasy ziemi, zabudowanie maszynowe (bez żniw, inwentarza), szkoła w miejscu, blisko Poznania, prywatnie 7 000, wplata 2 000, od właścicieli, posiada drugi majątek, spiesznie sprzedam. — Nowak, Poznań, Święty Marek 22. zd 9 029

Prywatne

165 buraczanych, klasyczne zabudowania, obecnie dzierżawa, 22 000, wplata 9 tysięcy. Piwiński, Poznań, Klasztorna 2, Śniadalska. zd 9 063

Gospodarstwo

75 morg, powiat Września, wydzielają właścicieli, żywym marnym inwentarzem. Sowiński, Poznań, Garnarska 2, tel. 18-21. zd 9 266

200

buraczanej, zabudowaniami, maszynami, inwentarzami 15 000.— wplata 30 000, reszta amortyzacja Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 9 134

11. KUPNA

Kupię

lub wydzielają młyn wodno-motorowy. Zgłoszenia dokładnym opisem Majka, Poznań, Fr. Ratajczaka 10. zd 9 183

18. DZIERŻAWY

Piekarnię

przepisowa, urządzeniem, wszelkimi urządzeniami do prowadzenia piekarni — mieszkanie przygłe, elektryczność — wzdzierżawi gospodarz. — Oferty Oredownik, Poznań zd 9 041

50

ogrodowej, niska dzierżawa na 10 lat, kilometr Poznaniu. Szotek, Poznań, święty Wojciech 31 — 15. zd 8 465

Dzierżawa

Sześćdziesiąt morg pszennej, żniwami, inwentarzem, zabudowanie maszynowe, dziesięcioletnie objęcie 3 500. wydzielają. Nowak, Poznań, święty Marcin 22. zd 9 030

Piekarnię

przepisowa, urządzeniem kompletnym wydzielają natychmiast gospodarz na dogodnych warunkach, mieszkanie przygłe. Oferty Oredownik, Poznań zd 9 045

Młyn

wodno-motorowy, do tego 112 morg roli. Okolica bezkonkurencyjnie spiesznie sprzedam. Zborowski, Poznań, Półwiejska 28 — 15. zd 9 130

Kuźnię

nowym zabudowaniem, 4 morgi roli, okazynie spiesznie sprzedam. Zborowski, Poznań, Półwiejska 28 m. 15. zd 9 131

140

morg, gospodarstwo pełnym żniwem, inwentarzem, na dogodnych warunkach sprzedam Zborowski — Poznań, Półwiejska 28 — 15. zd 9 132

Piekarnię

wieś kościelna, mieszkaniem 2 000 mieszkańców wydzielają 45.— miesięcznie, objęcie 1 000. Sowiński, Poznań, Garnarska 2. zd 9 264

Gospodarstwo

95 morg, ziemia dobra z żniwami lub bez, — bez inwentarza — zaraz wydzielają. M. Krygier — Pniewy, Poznań 5. n 46 986

200

buraczanej, żniwami, 16 krów, 8 koni, 40 świń. Objęcie 9 000. Tomala, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 9 195

Lokal

w pełnym biegu na pietrze natychmiast oddam tanio z powodu choroby. Oferty Oredownik, Poznań zd 9 284

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 17 lipca.

6.15 audycje poranne, 11.57 sygnał czasu, 12.03 dziennik południowy, 12.15 aktualna pogadanka radiowa, 12.25 utwory Moniuszki — koncert orkiestry wojtkowskiej (z Wilna); 15.45 wiadomości gospodarcze; 16.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko pt. „Król i żebra” wg opowiadania M. Twaina (część I) (ze Lwowa); 16.30 fantazje operowe w wyk. orkiestry Adama Hermana (z Krakowa); 17.15 pieśni ludowa w wyk. Choru Męskiego Pracowników Magistratu m. Katowic pod dyr. Leopolda Janickiego (z Katowic); 17.50 „Kawaler” w oczach turysty — poradnik (z Krakowa); 18.15 Chór Dana i Bryana — płyty; 18.50 pogadanka aktualna; 19.00 „Od wiosny końca zwycięzcy, ka plynie Sola” — audycja podhalaska w wyk. Związku Podhalan Ogniska Miłowa (weselnia miżyka z gajdami, chór mieszany, bacia, hulajnica (z Krakowa); 19.40 pogadanka aktualna; 19.50 wiadomości sportowe; 20.00 audycja dla Polaków za granicą: „Tam, gdzie są nasi rodacy” — audycja literacko-muzyczna; 20.45 dziennik wieczorny; 20.55 nowiny leśne; 21.05 muzyka taneczna w wyk. Małe Orkiestry P. R. Arm. Kozłowskiej — piosenki i Czwórki Radiowej — refreny w przerwie o godz. 21.45 nowości literacki (z Wilna); 22.50 ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Warszawa II — (Mokotów). 13.00 koncert rozrywkowy (płyty); 14.20 pare informacji; 14.26 popularny koncert w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Feliksa Rybickiego; 15.00 „Życie kulturalne stolicy”; 15.05 polscy artyści w repertuarze kameralnym (płyty); 22.00 wiadomości sportowe; 22.05 muzyka lekka (płyty); 23.00 oryginalny Teatr Wyobraźni wznoszenie słuchowisk „Bal zakochanych” — Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (wznoszenie

nie); 23.40 muzyka taneczna (płyty).

Toruń — 12.15 aktualna pogadanka radiowa (z Warszawy); 13.00 koncert rozrywkowy (płyty); 15.00 „Na plaży” audycja słowno-muzyczna. — Recytacja wierszy Marii Pawlikowskiej oraz płyty; 15.40 wiadomości z Pomorza; 18.00 „Morze i Pomorze w literaturze pięknej”. Recytacja wiersza Andy Eker — „Dzieci, które zostają w mieście”, oraz urywki z „Pamiętnika krakowianina” Magdaleny Samozwaniec; 18.10 muzyka kwartetowa (płyty); 18.45 wiadomości sportowe z Pomorza; 23.00 muzyka taneczna w wykonaniu zespołu „Smętry”. Transm. z kawiarni „Dwór Artusa” w Toruniu.

Lwów — 12.15 „Kiszonki w żywieniu krów mlecznych” — pogadanka; 14.00 koncert zyczeń; 15.00 koncert zyczeń (d. c.); 18.00 pogadanka społeczna; 18.05 muzyka operowa z płyt; 18.25 pogadanka aktualna; 18.45 wiadomości sportowe lokalne; 23.00 wznoszenie słuchowisk „Bal zakochanych” — Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego (z Warszawy II); 23.40 muzyka taneczna z płyt; 24.00 koncert nocny Rozgłośni lwowskiej.

Katowice — 12.15 wiadomości bieżące; 12.20 „Życie kulturalne Śląska”; 15.00 koncert zyczeń; 15.15 koncert rozrywkowy (płyty); 15.30 muzyka lekka (płyty); 18.15 „U źródeł Warty” — pogadanka; 18.25 „Swaczyna u Dorotki” — audycja dla dzieci; 18.45 wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — 12.15 kilka informacji; 14.00 koncert zyczeń z płyt; 15.15 z twórczości fortepianowej R. Schumanna (płyty); 15.40 lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza); 16.30 fantazje operowe — w wyk. orkiestry Adama Hermana (na wszystkie rozgłoszenia); 18.00 pogadanka aktualna; 18.15 koncert symfoniczny (płyty); 18.45 lokalne wiadomości sportowe; 23.00 wznoszenie słuchowisk „Bal zakochanych” (z Warszawy II).

Łódź — 12.20 pare informacji; 15.10 poradnik sportowy lokalny; 15.15 o wszystkim po troszku; 15.20 lekkie utwory na gitarze w wykonaniu Wiktora Tychowskiego (płyty); 18.00 najnowsze nagrania rozrywkowe (płyty); 18.25 audycja literacka; 18.45 wiadomości sportowe lokalne; 20.55 rozmowa z radiosłuchaczami pt. „Humor na poron”; 23.00 muzyka taneczna (płyty); 23.30 koncert zyczeń.

PROPONUJEMY

LAMPOWICZOM

15.00 Lin. Muzyka. 15.15 Koenigsw. Muzyka lekka. 16.00 Wrocław. Wesola audycja. 16.05 Praga. Program rozrywkowy. 16.25 Wiedeń. Płyty. 17.00 Budapeszt. Piosenki węgierskie i ork. cygańska. 17.45 Sztokholm. Koncert chóru. 18.00 Kopenhaga. Koncert z płyt. 18.10 Hilversum I. Muzyka i śpiew. 18.45 Drotteln. Koncert. 19.00 Koenigsw. Rozmaitości muzyczne. 19.15 Praga. Koncert ork. wojskowej. 19.25 Wiedeń. Rytm taneczny. 20.00 Wiedeń. Koncert symf. z Linzu. Budapeszt. Potpourri operetkowe. Drotteln. „Palace” of varieties. 20.19 Paris PTT. „Obywatel de Calais” op. Thirietta oraz „Polawiacze pereł” op. Bizeta. 20.30 Lublana. „Cyryl i Seweryn” op. Rossiniego — R. Paris. Koncert symf. francusko-bułgarski. 21.00 Monachium. Symfonia nr. IX Beethovena. — Mediolan. „Kawalerowie z Ekebu” op. Zandoniego. 21.15 Lipsk. Prosimy do tańca. 21.30 Luksemburg. Koncert symf. 22.00 Sztokholm. Muzyka taneczna. „Drotteln”. Koncert. — Oslo. Muzyka taneczna. 23.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. Luksemburg. Muzyka lekka (do 1.00). R. Paris i Kopenhaga. Muzyka taneczna (do 1.00). 24.00 Sztutgart i Frankfurt. Koncert z płyt. Monachium. Muzyka baletowa i taneczna.



R. Barcikowski S. A. Poznań

23. ROZMAITE

Okulary

do czytania 2.—, słoneczne 90 gr. rogowe 5.—. Opto-Orleki. Poznań, św. Marcin 63. zd 4 129

26 SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Inteligentna 30-letnia

znająca wszechstronnie gospodarstwo domowe, z dobrym gotowaniem szuka posady u samotnej osoby lub wdowca z dzieckiem. Miejsowość obojerna. Oferty Kurier Poznański pod zdg 8 3312

Chcę pracować!

Była urzędniczka — maturzystka, osoba młodsza z dobrej rodziny, która zna wszelką pracę biurową oraz całkowite prowadzenie gospodarstwa domowego szuka posady. Wymagania skromne. Chętnie na wieś. Zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego pod zdg 8 3334

Bławatnik-konfeksjoner

rzutki kupiec na niewypow, stanowisku kierowniczym pragnie wrócić do brań. Proszę o propozycje. Zgłoszenia Wieluń — Oredownik, Sienkiewicza 1. N 46 500

Przyjmę

posadę inkasenta (na samochód) magazyniera lub podobną. Gwarancja 500 — 1 000 zł. Oferty Oredownik, Poznań zd 9 021

Ogrodnik

długoletni praktyk, ogrodach dworskich, handlowych, chłubne świadectwa poszukuje posadę. — Oferty Agencja Oredownika. Poznań, Pocha 265. zd 9 086

Ogrodnik

dworski kawaler, lat 30, szuka posady od 1. 10. Świadectwa referencyjne poważne maj. Mroga-Dolna, poczta Rogów, woj. Łódzkie, Stanisław Siennicki, zd 9 212

27. WOLNE MIEJSCA

Szofer-mechanik

potrzebny. Zgłaszać się Łódź, Brzezińska 36, Ruszczał.

Fryzjerski

pomocnik młodszy, dzielny w swym zawodzie, może się zgłosić. Władysław Lizak, Krótka, Kaliska 7. zd 9 066

Uczeń

rzeźnicki może się zgłosić do Gdyni, Starowiejska 37. n 46 266

Panienska

do obsługi gości na wyjazd zarząd. Szotek, Poznań, Święty Wojciech 31 — 15. zd 9 216

CHRZEŚCIJAŃSKA TKALNIA MECHANICZNA

„JANISZEWICE” właśc. A. SZWAJDLER

ZDUŃSKA WOLA — wieś JANISZEWICE. Skrytka poczt. 54. WYRABIA: Surówki, (Metkale) zwykłe i bielone, prześcieradła, pościelowe w kraty, okforyd kieszeniowe i na bluzy robocze. n 41 006

Humor zagraniczny



— Który jest nasz samochód, Pawle? Muszę mieć pu-dernicką. (Ric et Rac, Paryż.)

Ogłoszenia 1-lamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej) a) przy

SERCE i rozdrożu

noweś sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ

22)

Najważniejsza część roboty była wykonana.

Robotnik wyszedł z pokoju i wezwał swego towarzysza:

— Cóż ty sobie myślisz, przyjacielu! — zawołał do niego z udaną wymówką. — Ty tu sobie rozmowy urządzasz, a ja za ciebie będę pracował.

Przywstydzony towarzysz wrócił szybko do pokoju.

Teraz już Marta Filipowna mogła kontrolować i pilnować elektrotechników przy pracy. Nie odkryłaby w niej na pewno nic podejrzanego.

Chodziło już tylko o zainstalowanie i zręczne ukrycie przed oczyma niepowołanymi mikrofonu podsłuchowego. Ukryli go w lampie tak starannie, że nikomu nie przyszłoby na myśl szukanie tam jakiejś podejrzanego aparatury.

Ukończywszy pracę robotnik stanął na środku pokoju i powiedział półgłosem:

— A teraz słuchajcie i dajcie znać, czy słyszycie zupełnie dokładnie!

Po chwili rozległy się dwa wyraźne stuknięcia w ścianę.

— W porządku! — zawołał robotnik. — Teraz idę w stronę okna! Tutaj będzie prawdopodobnie stało biurko. Słychać?

Znowu dwa stuknięcia w ścianę.

— Mówię półgłosem. Słychać?

Usłyszawszy sygnał zapytał jeszcze szeptem:

— A teraz? Czy słyszysz mnie wyraźnie?

Odezwały się znów dwa stuknięcia.

— No, to dobrze! Rybkow może powiedzieć sobie śmiało, że w jego mieszkaniu ściany mają uszy.

Dla zamydlenia oczu Marcie Filipownie zbadali jeszcze instalację w innych pokojach, zebrali narzędzia, uporządkowali starannie jeszcze raz wszystkie ślady wiercenia otworu w ścianie i odrywania tapety, wreszcie pożegnali się z gospodynią.

— Teraz może już pani śmiało palić światło elektryczne! Nie grozi żadne krótkie spięcie, ani inna eksplozja — powiedzieli na jej pożegnanie.

Na drugi dzień Marta Filipowna zebrawszy rzeczy wyjechała z Petersburga do Kalugi, a zaraz nazajutrz kapitan Rybkow sprowadził się do nowego mieszkania.

Wąska, oczywiście, komenderował przeprowadzką. Nowe mieszkanie podobowało mu się bardzo. Duży jego zdaniem plus stanowił też fakt bliźszego sąsiedztwa Zolotych, jego krewnych, których bardzo lubił odwiedzać.

— Może tutaj kapitan będzie się mniej denerwował i obawiał szpiegów — rozważał — pozwoli mi częściej wychodzić z mieszkania.

Rybkow rzeczywiście czuł się w nowym mieszkaniu o wiele pewniej. Dom był mniejszy, portier miał możliwość ściślejszego kontrolowania wchodzących do bramy, toteż niepożądane wizyty były utrudnione.

— No, tutaj będę mógł chyba spokojniej pracować! — powiedział do siebie głośno znalazłszy się wreszcie — po kilkugodzinym okresie ustawiania i porządkowania — w nowym swoim pokoju pracy.

— Ależ, oczywiście, panie kapitanie — odpowiedziała mu za ścianą Alicja z cichym śmiechem. — Tu będzie pan pod dobrą opieką.

Rybkow nie słyszał tej odpowiedzi.

Ludzie chcą znać przyszłość

Dom numer szesnasty przy ulicy VI Rożdniestwieńskiej nie wyróżniał się niczym szczególnym. Duży, nieforemny, szary blok, podziurawiony otworami okien, o zakurzonych szybach. Dużo jest takich domów w tej dzielnicy. Do frontowych mieszkań wchodzi się przez „paradną” sieni, z wyfroterowanymi schodami, z czerwonym dywanem na schodach do wysokości drugiego piętra, z lustrem w dolnym hallu i z oszklonymi drzwiami do pokoju portiera.

Ale prócz mieszkań frontowych jest jeszcze bardzo wiele mieszkań w oficynach. Oficyn jest kilka, oddzielonych od siebie wewnętrznymi podwórkami. Im bardziej oddalamy się od ulicy, tym podwórza stają się brudniejsze, a budynki bardziej odrapane. Następnie jednak poziom zewnętrznego wyglądu oficyn zaczyna się posuwać w kierunku wstecznym — czyli stają się znów coraz porządniejsze, wreszcie docieramy do frontowego domu, wychodzącego już jednak na inną ulicę. I tu znów spotykamy „paradną” sieni, z lustrem, dywanem i portierem.

Dom numer szesnasty z Szóstej Rożdniestwieńskiej przechodził w ten sposób na Piątą Rożdniestwieńską i tu nosił numer szósty.

W spisach policyjnych część mieszkań zanotowana była jako przynależne do numeru 15 na ulicy Szóstej, a część do numeru na ulicy Piątej. Nie wszyscy nawet mieszkańcy domu orientowali się dokładnie, gdzie przebiega ta policyjna granica domów, mieszkania bowiem miały numery ułożone we wspólnej kolejności i to dosyć nieuporządkowanej i chaotycznej. Ale tym się nikt specjalnie nie troszczył. Dla wielu mieszkańców tego domu taki porządek był rzeczą nawet bardzo pożądaną.

Poza tym jednak, że dom miał kilka wejść, którymi wsunąć się i wysunąć można było całkiem niepostrzeżenie — nie wyróżniał się on niczym szczególnym

Stary, emerytowany pułkownik, który mieszkał na drugim piętrze w kamienicy frontowej i nie miał nic lepszego do roboty nad wysiadanie po całych dniach w oknie, zwrócił jednak uwagę, że od pewnego czasu przed domem zatrzymywało się bardzo wiele powozów i aut. Nie byłoby to nic dziwnego. Do domu, w którym jest tak wiele mieszkań i w którym mieszka tylu ludzi, może przecież przyjeżdżać i przychodzić wielu odwiedzających. Czemużby nie mieli przyjeżdżać autami?

Ale obserwującemu stale podjazd domu pułkownikowi nie wydało się to takie całkiem naturalne.

— Przede wszystkim przyjeżdża ich tu trochę za dużo! A po drugie auta stoją nie raz przed domem, albo w jego pobliżu całymi godzinami.

Cóż! Wolno ludziom zasiadywać się długo na wizytach, jeśli mają dużo wolnego czasu. I ten więc szczegół nie byłby wcale dziwny. Ale... ludzie przyjeżdżający autami nie wchodzili nigdy do „paradnej” sieni.

Pułkownik zaczął baczniej obserwować przyjeżdżające osoby. Były to przeważnie kobiety. Oczywiście, kobiety z wyższych sfer towarzyskich. Inaczej nie przyjeżdżałyby autami i powozami w asyście lokai. Widać chodziło im o to, żeby nie zwracać na siebie uwagi, żeby ich nie poznano, bo zakrywały twarz woalkami i welonami, przechodziły szybko przez chodnik i niknęły w bramie.

— Cóż, do licha! — dziwił się emerytowany pułkownik. — Takie wykwintne damy odwiedzają kogoś mieszkającego w oficynie.

I to w dodatku nawet nie w pierwszej, ale w trzeciej oficynie, przy najbrudniejszym w całym domu podwórku.

— Romantyczna historia?! Pięknie, ale za dużo ich na raz. I dlaczego wszystkie akurat w jednym domu.

Gdyby ktoś chciał śledzić jedną z wykwintnych dam, przesuwających się

przez łańcuch bram i przejść do tej trzeciej oficyny, niewieleby z kierunku jej drogi o celu wizyty się dowiedział. Musiałby dojść za nią aż do drzwi mieszkania, do którego owa pani dąży.

Oto jedna z dam, cała w czerni, z ciemnym welonem, opuszczonym na twarz, weszła do bramy, mijając gromadkę bawiącej się dzieciarni, przeszła podwórkę w kierunku drugiej, wewnętrznej bramy, przecięła drugie, wyższe podwórkę, znów weszła w bramę omal nie potknęła się o stojący w niej na samym środku wózek z koszmami jarzyn, przeszła wreszcie trzecie, najbrudniejsze podwórze i skierowała się do brudnej sieni, pachnącej resztkami kiepskiego jadła, pełnej wyziewów kuchennych. Po brudnych, zawsze zalanych jakimiś niewyraźnymi płynami schodach wspięła się na drugie piętro i zmęczona już tym przykrym spacerem zatrzymała się przy drzwiach, oznaczonych 67 numerem. Ciemne, obite ceratą drzwi, oznaczone były, prócz numeru, także niewielką kartką, przypiętą małymi gwoździkami. Napis na tej kartce głosił:

„Leila Namaides, wróżka”

Emerytowany pułkownik nie ryzykował jednak śledzenia osób, przyjeżdżających autami przed dom numer szesnasty na ulicy Szóstej Rożdniestwieńskiej.

Prosta ludzka ciekawość kazała mu jednak innymi sposobami dociekać przyczyny tak licznych zjazdów wykwintnych ludzi przed skromny dom. Wdał się w pogawędkę z szoferami.

— Pocóż to, moi mili, tyle tutaj ludzi codziennie przyjeżdża? — zapytał uprzejmie podchodząc do grupy gawędzących szoferów.

Szoferzy spojrzeli na niego niechętnie, potem po sobie niepewnie.

Gdyby mieli do czynienia z cywilem, zbyliby go napewno jakim żartem, albo niezbyt parlamentarną odpowiedzią. Ale starszy pułkownik o szanownym wyglądzie, o siwych włosach i z orderową wstążeczką w klapie płaszcza, budził jednak szacunek.

Wreszcie jeden z szoferów, widząc, że pułkownik, pelen jeszcze wyniesionego z pułku przeświadczenia, że szarzy odpowiedzieć trzeba i to odpowiedzieć prawdę — odparł:

— Do wróżki tu przyjeżdżamy, wasze wysokorodie! Mieszka tu, znaczy się, w tym domu. Nasze państwo, znaczy się, powoływać sobie poszło. A my tu, wiadomo, czekamy!

— Do wróżki! — zainteresował się pułkownik. Tutaj, powiadacie, mieszka... No, no!

Znał widać sposoby pobudzenia rozmowności szoferów, bo sięgnął do kieszeni i wydobyl pudełko papierosów. Dobre papierosy: „Diadia Wania” z podobizną popularnego aktora na pudełku. Szkoda trochę papierosów — nie można sobie na ich zbytęk pozwalać przy skromnej emeryturze! Ale rozmowa zapowiadała się bardzo interesująco.

— I cóż ona ta wróżka wróży, mili moi? — pytał, częstując szoferów papierosami.

— Wszystko przepowiada, panie pułkowniku — odparł już chętniej szofer, był wojskowy, podając zapaloną zapalniczkę pułkownikowi.

— Niejednemu już dobrze przepowiedziała, to też garną się do niej ludziska i, słysząc, dobre pieniądze jej płacą za te wróżby — dodał drugi.

— Jednej generałowej przepowiedział, że jej syn będzie ranny... I le dwie ta wróciła do domu, przechodzi depecha z pułku: „Syn pani dostał postrzał w prawe płuco!” Dobrze, znaczy się wróżka przepowiedziała...

— A jednej hrabinie młodej, której mąż był na froncie jako liniowy oficer i od kilku miesięcy wieści o nim nie było — powiedziała od razu, jakby czytała z książki: „Pani mąż jest w niewoli niemieckiej i źle mu się tam wiedzie. Ale niech się pani — powiada

— nie martwi. Nie usiedzi on długo w germańskiej niewoli. Ucieknie wrogiem i przez Holandję — powiedziała — wróci do Rosji. No i sprawdziło się. Nie minął miesiąc, jak od tego hrabiego wiadomość przyszła, że uciekł Germańcem, przez holenderską granicę się przedostał i w bezpiecznym miejscu siedzi.

— Posłuchajcież, moi mili! Toż to naprawdę dobra wróżka! — dziwił się pułkownik. — Mieszkam ja w tym domu od kilkunastu lat i nic o tej wróżce nie wiedziałem.

— Nic to dziwnego, panie pułkowniku! Niedawno nikt o niej nic nie wiedział — uspokoił go szofer. — A pewnie, że ona niedawno też tu mieszka. Dawniej nieznana całkiem była, a może nawet siły swojej proroczej nie znała. Dopiero jak jednemu dobrze powiedziała, a drugiemu, to się wieść o tym rozniosła i zaczęli ludzie do niej jeździć. I nie tylko ten prosty naród, ale generałowie, książęta i hrabiowie. A przede wszystkim kobiety.

— Kobiety na przepowiednie i wróżby najbardziej są łakome — sentencjonalnie rzucił jeden z szoferów.

— I kto też, moi mili, do tej samej wróżki nie jeździ? — próbował badać pułkownik.

— Ja już chyba trzeci raz tutaj jestem z moją panią — rzucił jeden z szoferów — z panią ministrową, znaczy się...

— Z ministrową... — dziwił się pułkownik.

— I moja księżna jest już tutaj drugi raz!

— Ja dziś jestem trzeci raz z panią, a przed tygodniem przywoziłem tutaj nawet samego pana senatora...

— Senatora! Mili moi! Toż to naprawdę musi być dobra wróżka!

— Opowiadał mi lokaj u księżstwa Riabowych — bośmy tam wczoraj byli na przyjęciu — że w salonie to ciągle rozmowy idą o tej wróżce. Kto u niej jeszcze nie był, jedzie co prędzej.

— Tak, tak! — potwierdził słowa kolegi jeden z szoferów. — Słyszałem ja, że interesują się nią nawet na cesarskim dworze. Jedną z wielkich księżniczek chciała sobie nawet u tej wróżki powróżyć. Przysłała po nią z pałacu posłańca, żeby się do księżniczki stawiła na wróżenie. Chcieli po nią nawet karetę, albo auto przysłać. I co powiecie? Nie pojechała! Chociaż zapłaciłaby jej na pewno grubą pieniądze. Nie chce z domu wyjeżdżać!

— Może gdzie indziej nie udają się jej wróżby!

— Stara jest podobno bardzo i wszelki ruch jej szkodzi. Siedzi tylko w swoim fotelu i wróży. A wstać nie może, bo sparaliżowana. Na kółkach ją wożą.

Trochę w tych opowiadaniach było szoferskiej fantazji. Czego dokładnie nie wiedzieli, to od siebie, z własnej wyobraźni dolożyli, byleby się popisać wiadomościami. A pułkownik słuchał z zainteresowaniem i coraz papierosami częstował. Nie trzeba oszczędzać papierosów, gdy można zebrać tyle ciekawych wiadomości.

I ciągnęłaby się jeszcze ta interesująca pogawędka, ale szoferzy rozchodzili się powoli. Bo coraz wychodził z bramy i szedł w kierunku swego auta któryś z ich panów. Trzeba było biec czym prędzej do kierownicy.

Pułkownik wrócił do domu bardzo przejętym zebranymi wiadomościami.

— I pomyśleć tylko, że taka sławna wróżka mieszka tuż, tuż, w najbliższym sąsiedztwie, a człowiek nie o tym nie wie. Warto by się kiedy wybrać do niej... Tylko, że to nie bardzo wypada mężczyźnie bawić się we wróżby. Kobieta to rzecz wierzyć w takie przepowiednie. Ale... jeśli senator... i wielka księżna... i minister...

[Ciąg dalszy nastąpi].

Oko ludzkie w kraterach księżyca

Czy na księżycu jest powietrze? — Jak księżyc wygląda naprawdę?

Oryginalny zaiste widok przedstawiać musi nasza ziemia dla mieszkańców jednej z pobliskich planet, na przykład Marsa lub Wenerę. W lunetach ich wyglądać ona musi

jak gwiazda podwójna

w pobliżu planety świeci jej wierny trabant, Księżyc, blaskiem niewiele słabszym niż sama ziemia. Stosunek bowiem wielkości planety macierzystej do jej księżyca jest w wypadku układu ziemia-księżyc wyjątkowy: objętości obu ciał mają się do siebie jak 1:50. Również odległość obu ciał jest, względnie biorąc, nieduża: ich środki znajdują się średnio w odległości równej 60 promieniom ziemi (czyli 384 tysięcy kilometrów). Z tego punktu widzenia można by ziemię uważać raczej za podwójną planetę niż za planetę z księżycem.

Dzięki swej bliskości księżyc jest najlepiej zbadanym przez astronomów ciałem niebieskim. W teleskopie widok jego ospowatej twarzy jest niesamowity. Poszarpane, urwiste pasma górskie rzucają czarne

1 ostro zarysowane cienie

na przyległe okolice; mnóstwo okragłych kraterów i gór o kształcie regularnych pierścieni od najmniejszych do olbrzymich cyrków; ciemne plamy rozległych równin (zwanych morzami) pociętych bródami i rozpadlinami.

Brak jakichkolwiek choćby śladów istnienia na księżycu atmosfery jest faktem nie ulegającym dziś najmniejszej wątpliwości. Świadczy o tym zawsze doskonała widoczność wszelkich szczegółów, nie przesłaniają ich żadne, najłżejsze nawet chmury ani opary. Dzika, porośnięta bródami i pęknięciami, górzysta powierzchnia naszego satelity jest najidealniejszą pustynią.

Mimo, iż wszelkie życie na księżycu jest zupełnie wykluczone, bujna fantazja powieściopisarzy załudnia zamarły ten glob selenitami, a przechodząc w dziwny sposób do porządku nad

brakiem powietrza

wskazuje nam go jako cel najbliższych podróży międzyplanetarnych.

Nie trzeba na to zbyt bujnej fantazji, aby opierając się na wynikach ścisłych badań astronomicznych wyobrazić sobie krajobraz księżycowy i stosunki, jakie panować muszą na powierzchni naszego niebieskiego sąsiada.

Gdy rzucimy okiem na fotografię części księżycowej powierzchni, dokonaną przez wielki współczesny teleskop, ujrzymy tam najczęściej spotykane formacje, noszące nazwę gór pierścieniowych albo kraterów, o charakterystycznym dla nich kształcie okragłym. Wał górski o łagodnych zboczach zewnętrznych a znacznie strómszych wewnętrznych otacza rozległą, naogół płaską równinę.

Często w środku tego obszaru wznosi się góra centralna w postaci stromego stożka. Średnice tych

pierścieni górskich

mogą być najrozmaitsze. Zachodzą wszelkie wielkości począwszy od małych kraterów o średnicy kilku kilometrów aż do olbrzymich cyrków, których przekrój dochodzić może do kilkuset kilometrów. Pość kraterów na księżycu jest bardzo wielka (kilka tysięcy) to też tylko największe mają swoje nazwy, np. Kopernik, Plato, Tycho, Archimedes itp.

Prócz kraterów istnieją na księżycu pasma górskie o charakterze gór ziem-

skich. Najczęściej otaczają one olbrzymie równiny zwane morzami a noszą nazwy zaczerpnięte z geografii, jak np. Alpy, Apeniny, Kaukaz, Karpaty. Nawet owe „morza” nie są wolne od kraterów, są to tylko okolice względnie ubogie w te formacje, podczas gdy inne tak gęsto są usiane kraterami, iż często jedne wchodzą w drugie.

Oko obserwującego astronoma napotyka często na liczne pęknięcia skorupy, szczeliny, ciągnące się zygzakowato nieraz na dużych przestrzeniach. Rozpadliny te, o szerokości 2—4 kilometrów, głębokie na 50—300 metrów, przebiegają często poprzez kratery znajdujące się na ich drodze. Bruzd takich naliczono na księżycu

przeszło pół tysiąca.

Postaramy się teraz uzmysłowić sobie, jakie wrażenie odbierałby mieszkaniec ziemi, znalazłszy się nagle na powierzchni księżyca. Przede wszystkim zmuszony byłby do założenia ciemnych okularów, albowiem wzrok jego olśniony byłby nadmiarem światła słonecznego oraz refleksami od nagich skał. Nie ma bowiem na księżycu atmosfery, która pochłaniając i rozpraszając promienie słoneczne wpływa łagodząco. Skutkiem tego krajobraz księżycowy pozbawiony jest

wdzięku pejzaży ziemskich:

plany dalsze są również ostro i dokładnie widoczne jako przedmioty bliskie. Cienie rzucane przez przedmioty są na księżycu o wiele intensywniejsze niż na ziemi, gdzie łagodzone są przez światło rozproszone. Gdyby nie rozjaśniało ich światło odbite od skał okolicznych, było by ono intensywnie czarne.

Mimo, iż panuje jasny dzień, sklepie-

nie nieba jest zupełnie czarne i usiane gwiazdami. Widać ich bardzo dużo, o wiele więcej niż spostrzec możemy z ziemi przez grubą warstwę powietrza. Światło ich jest majestatyczne, zupełnie spokojne, bez śladu najmniejszego migotania. Również Droga Mleczna, do której obserwacji musimy na ziemi wybierać noce

bezksiężycowe, widoczna jest w całej okazałości i krasi.

Dokoła tarczy słońca rozpościera się wspaniała korona słoneczna, zjawisko, które na ziemi oglądać można tylko w czasie całkowitych zaćmień słońca. O wspaniałości tego widoku nie możemy mieć żadnego wyobrażenia.



NOWY RODZAJ SPORTU: SKOK PRZEZ BECZKĘ!

Strajk konfidentów we Francji

Niepowodzenia policji francuskiej — Afera Stawiskiego początkiem zła dla konfidentów

Policja francuska a specjalnie paryska przeżywa obecnie okres dotkliwych niepowodzeń. Ma to specjalne znaczenie we Francji, gdzie wielkie organy prasy bulwarowej usiłują na własną rękę wyjaśnić tajemnice krwawych czynów, gdzie sędziowie śledczy udzielają periodycznie informacji dziennikom o stanie swoich poszukiwań i gdzie prasa ze swej strony, zależnie od sympatyj politycznych i personalnych pochwała, albo gani użyte przez nich metody i osiągnięte rezultaty.

Policja tedy ma obecnie — jak się to mówi — „złą prasę”. I niejedno dałoby się przytoczyć dla uzasadnienia tego krytycznego stanowiska opinii.

Od dłuższego już czasu cały szereg głośnych morderstw, tak rabunkowych, jak politycznych, nie doczekał się wyjaśnienia, mimo usilnych zabiegów policyjnych, mimo gwałtownych nawoływań dzienników, które tym aferom poświęcały bezlik informacji, wywiadów, fotografii itp.

Opinia publiczna oczywiście zaniepokojona, prasa występuje z ostrymi rekryminacjami, policja natomiast może się tylko tłumaczyć w sposób pośredni. Jeden z wybitnych jej funkcjonariuszów w ten sposób tłumaczy jej niepowodzenie:

„Przed wszystkim policja dysponuje środkami bardzo ograniczonymi, co tłumaczy się przysłowiową oszczędnością francuską, a koszty śledztwa są przeważnie bar-

dzo wielkie, wymagają podróży, uczęszczania do drogich lokali itd. Następnie nie należy sobie wyobrażać, aby działalność policji podobna była do cudów dokonywanych przez detektywów w powieściach kryminalnych.

Detektywi powieściowi z Sherlockiem Holmesem na czele posługują się metodą dedukcji, z drobiazgów konstruują obraz i na tej podstawie, na mocy niezawodnej metody wyciągają z mózgu wnioski. Działalność policji w życiu realnym jest znacznie bardziej szara, mniej mózgowa, mniej genialna, a za to bardziej systematyczna.

Gros wyjaśnionych morderstw polega na współpracy policji z konfidentami, którzy udzielają informacji, w zamian za nagrodę pieniężną, darowanie kary, pomoc i t. d. Skuteczność akcji policyjnej polega na

rozgałęzieniu i skutecznym współdziałaniu z gęstą siecią konfidentów. Współdziałanie to ma swoje bardzo przykre strony, ale jest konieczne. Musi ono pozostać w cieniu. Ale pod tym względem popełniono we Francji wielkie błędy.

Afera Stawiskiego była początkiem okresu wielkiego „sypania” konfidentów i współpracujących z nimi agentów, z których najgłośniejszym jest słynny, wyrzucony z policji Piotr Bonny. Konfidenti zniechęcili się i schowali, agenci boją się nawiązywać nowe stosunki — i mordercy spacerują sobie spokojnie po świecie.”

W ten sposób ze swojego może jednostronnego punktu widzenia, ale w sposób interesujący tłumaczył funkcjonariusz policji francuskiej niepowodzenia swoje i swoich kolegów.

Dlaczego owady brzęczą?

Poruszanie skrzydełkami wywołuje dźwięk

Wiele owadów nie posiada specjalnych organów dźwiękowych, a brzęczenie ich, które się słyszy jedynie przy locie, powoduje fakt, że latając, poruszają skrzydełkami kilkaset razy na sekundę. Skrzydełko owada jest kołyszącą się płytką; wiemy zaś, że każda dość często (więcej, niż 16 razy na sekundę) poruszająca się płytką wytwarza dźwięk — do określonej wysokości.

Można słuchem określić wysokość wydawanych przez owady tonów. Każdemu tonowi odpowiada pewna ilość drgań płytki. W ten sposób ustalono, że mucha (wydająca podczas latania tony) robi na sekundę 352 machnięć skrzydełkami. Pszczo-

ła wymachuje skrzydełkami 440 razy na sekundę, fruując swobodnie; obciążona zaś miodem robi tylko 330 ruchów na sekundę.

Komar porusza skrzydełkami 500 — 600 razy na sekundę. Baki, wydające przy fruwaniu bardziej niskie tony, poruszają skrzydełkami wolniej.

WZIAŁ GO ZA SŁOWO

— Żaluję, panie sędzio, że się dałem skusić i wziąłem te pieniądze. Ale pan sędzia wie: „im więcej się ma, tym więcej się chce”.

— Oskarżony otrzymuje 8 miesięcy a resztę — ile jeszcze pragnie otrzymać?

Rozmaite ciekawostki

Imperium brytyjskie liczy około 500 milionów mieszkańców.

W Kanadzie używane są obecnie gumowe pokrywki na butelki od mleka.

W Nowej Zelandii 90 procent ziemi stanowią pastwiska dla owiec.

Gdy jest bardzo zimno, muzyczne instrumenty trudno nastroić na właściwy ton.

Kanał Suezki jest połączeniem morza Śródziemnego z morzem Czerwonym. Był on wybudowany w r. 1869.

Gdy noc jest ciemna, widzieć można najlepiej biały kolor, lecz podczas jasnej nocy kolor czerwony jest najbardziej widoczny.

Od powstania pierwszej kolumny baraczanej w r. 1799 do obecnej chwili udo-

skonalono uprawę buraka cukrowego, a tyle, że zawartość cukru w nim wzrosła od 5 do 20 procent.

Na niektórych wyspach na Oceanie Spokojnym tubylcy potrafią chodzić po gorących węglach boso, bez oparzenia się.

W ostatnich dziesięciu latach w pewnym miasteczku w Bawarii w Niemczech, nie urodził się ani jeden chłopiec, tylko same dziewczynki.

Sułtan wyspy Sulu na wyspach Hawajskich jest urzędnikiem federalnym Stanów Zjednoczonych i otrzymuje regularną pensję od rządu.

W Japonii jest jeden dzień roku poświęcony lalkom, tzw. „święto lalek”, gdy dzieci wszystkie lalki wydobywają z pudełek, sadzają je w salonie i składają im wizyty, uczując i pijąc na cześć zabawek.



RAZ COŚ DLA PANOW!

Członkowie klubu angielskiego, który postawił sobie za cel gruntowną reformę mody męskiej, demonstrują na ulicach Londynu projektowane przez siebie modele strojów.